

Zawodowcy Austrii grają z Polską

PZPN otrzymał propozycję rozegrania meczu międzypaństwowego na jesieni w Warszawie
Polska zwycięża na Makabiadzie. Tłoczyński o pobycie na Rivierze. Lekkoatleci Polonii wzmacniają kadry

W sobotę, 10 b. m. rozpoczęła w Łodzi swe obrady Kongres Związku Robotniczych Stow. Sportowych, na których m. in. poruszona będzie sprawa ewentualnego oderwania się od organizacji państwowych w Polsce.

Co sądzą o sprawie tej przywódcy robotniczego ruchu sportowego?

Na pytanie to odpowiada p. prezes R. S. K. O. w Krakowie, p. Maksymilian Statler, który piastując od 10 lat mandat członka zarządu i wiceprezesa KOZPN, zna z drugiej strony stosunki panujące w naszych organizacjach sportowych.

Cóż Panu powiem? Stanowiłoby to klubów śląskich nie stanowi dla mnie żadnej niespodzianki ani rewelacji. Problem utworzenia samodzielnej organizacji sportu robotniczego, który liczy obecnie z górą 10.000 członków, względnie oderwanie się od organizacji ogólnopolskiej, po jawił się znacznie wcześniej i był przedmiotem obrad na dwu ostatnich kongresach. Zagranicą kwestia ta została już dawno przesadzona na rzecz odrębności organizacyjnej.

Muszę też przyznać, że przesłanki, jakimi się kierują robotnicze kluby sportowe Śląska, są subiektywnie zupełnie słuszne. Bo proszę, niech Pan Kolega spojrzy na to, co się obecnie dzieje w sporcie polskim. Niemal każda dziedzina obciążona jest balastem jeśli nie rozkładu, to w każdym razie demoralizacji.

Ot, w lekkiej atletyce naprzykład wypłynęła sprawa Petkiewiczza i mistrz ten oskarża obecnie swego rywala Kusocińskiego o zawodowstwo, a do chwili, aż



MAURER STRZELA
tuż przed nadbiegającym Rusinem; z tyłu widać Gazurę

nie poruszono jego win, o rewelacji tych milczał. Kolarstwo polskie nagle okupowane zostało w swej centrali przez czynniki, które sport stawiają tam dopiero na drugim planie.

Sport musi mieć swoje odrębne pole działania i nie może być skrópowany żadnymi innymi rzeczami „wyższymi względami”. Musi być kierowany przez ludzi, którzy do sportu przyszedli znacznie wcześniej niż ci, dla których ten sport dzisiaj dopiero zaczyna stanowić teren specjalnego zainteresowania.

A przypatrzmy się temu, co się obecnie dzieje w piłkarstwie polskim. Zna Pan Kolega moje stanowisko, jakie w tej sprawie zajmuję na ostatnim walnym

zgromadzeniu PZPN w Warszawie. Nie chcę się powtarzać. Kwestia zawodowstwa tak dalece stała się tu dojrzałą do rozstrzygnięcia, że chyba trzeba być ślepy lub głuchym, aby nie widzieć i nie słyszeć tego, co na oczach naszych z dnia na dzień zaczyna zagrażać czystości i całości sportu piłkarskiego.

Czy mam mówić o przykładach? O tem, jak graczy kaperują po całej Polsce, jak ci stawiają swym klubom ultimatum w formie albo, albo. Czy mam cytować fakty, odnoszące się do tak zwanych klubów fabrycznych?

Jest sobie w Łodzi klub sportowy pod zarządem dyrekcji fabryki. W fabryce tej pracuje przez przeciąg kilkunastu lat starsza robotnica. Dyrekcja oświadcza jej, że o ile syn nie będzie grał w drużynę fabryczną, to ją pozbawi pracy! Albo wyrzuci się wprost na bruk robotnika młodego, bo ten nie chce grać w danej drużynie fabrycznej.

W tych warunkach nie dziwnego, że znaleźli się ludzie, którzy wołają na alarm. Wszak tutaj nie chodzi o to tylko, by się bronić przed utratą takiego czy innego zawodnika. Tutaj chodzi o rzecz znacznie ważniejszą i cenniejszą: o ratowanie młodzieży przed zagładą moralną, przed zupełnym ogłuszeniem jej z wszelkich wartości etycznych. Chodzi głównie o zabezpieczenie młodzieży należytego kierunku wychowawczego - pedagogicznego i jej zdrowia tak fizy-



GORACY MOMENT
pod bramką Ruchu na meczu z Legią. Przeździecki i-szy (Legia) w walce z Kuszem, Dziwiszem i Komanderem z Ruchu. Z tyłu lewoskrzydłowy wojskowych Wypiółowski.

cznego jak i moralnego.

A jednak nie uważam, aby na drodze oderwania się od związków ogólnopolskich, szukać należało obecnie wyjścia z ciężkiej i skomplikowanej sytuacji.

Przedewszystkiem kwestia oderwania się, nie może być traktowana i oceniana li tylko

pod kątem widzenia korzyści dla klubów robotniczych stosunków, panujących na terenie Śląska, czy choćby Warszawy, ale pod kątem interesów i siły organizacyjnej robotniczych klubów sportowych na całym terenie Rzeczypospolitej.

Wyjścia należy szukać innego. Kongres ZRSS będzie mu-

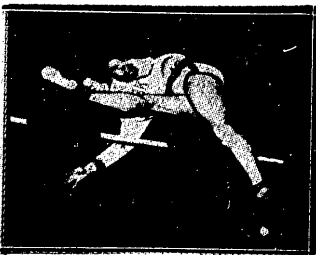
siat zażądać od poszczególnych związków państwowych, szczególnie od PZPN, radykalnego i bezzwłocznego zlikwidowania kwestii zawodowstwa, kwestii klubów fabrycznych, a następnie zreformowania dotychczasowego systemu rozgrywek.

Jak Pan Kolega wie, walne Zgromadzenie PZPN uchwaliło na mój wniosek powołać specjalną komisję, która się ma zająć tymi problemami. Chodziłoby o przyspieszenie prac tej komisji. Nie ulega wątpliwości, że Komisja ta będzie musiała rozstrzygnąć również i kwestię postulatów klubów robotniczych.

Moim zdaniem sprawa ta da się bardzo łatwo załatwić i to w sposób nie następujący żadnych głębszych komplikacji. Tu ja, podzielam stanowisko robotniczych działaczy sportowych z Warszawy, którzy wykorzystują projekt D-ra Mielecha i zalecają utworzenie okręgów autonomicznych.

W każdym razie na Zjeździe łódzkim opowiem się imieniem Krakowa przeciwko oderwaniu się Z.R.S.S. od związków ogólnopolskich, co jednak nie oznacza, że nie poruszę spraw, które zrodziły podłoże dla tak śmiałego i słusznego stanowiska, zajętego przez kluby śląskie.

Jestem przekonany, że Kongres łódzki zdoła wykręcić z siebie dowód nie tylko teźny sportowo - organizacyjny, ale także siły moralnej, która zdecydowanie o losach zarówno sportu robotniczego jak i całego sportu polskiego.



PONAD 2 MTR. W WYŻ
skacze stylem nożycowym Ameryka-
nin Spitz



LOTTA KLAUZÓWNA NAJWYBITNIEJSZA PRZEDSTAWICIELKA NASZEGO PŁYWACTWA
Wobec zupełnego braku konkurencji startuje razem z panami, odnosząc sta-
le wielkie sukcesy.



ZESPÓŁ LIGOWY RUCHU
Od lewej: Katzy, Dziwisz, Mazur, Peterek, Włodarz, Sobota, Buchwald, Urban, Badura, Kusz, Komander

„Kusociński trenował ze mną na korcie“

Co mówi Tłoczyński o pobycie na Rivierze

Nareszcie po dwu godzinach opóźnienia, pociąg poznaniński wjeżdża na peron. Tłoczyński wybiega na spotkanie, ale nie ma go. Widać tylko opaloną cerę, no i baskijski beret a la Borotra.

Po chwilowym odpoczynku bierzemy się do pracy. Kto zna p. Okłowicza, może sobie wyobrazić, jak egzamin musiał przejść biedny Tłoczyński.

Moja rola ograniczyła się do bacznej słuchania. Oto, co opowiada nasz najlepszy tenisista. — Do Poznania przyjechałem w czwartek wieczorem, na szczęście pogoda była ładna, tak, że niebyłem odczułem zmianę klimatu. Nie mogę nie wspomnieć o miłej niespodziance, jaką mi zrobił mój brat. Chłopak rozrósł się niebawem i mam nadzieję, że już w tym sezonie będzie się mógł pokazać na kortach.

Czuje się świetnie, jestem bezwzględnie w formie fizycznej i technicznej. 5-cioosetowe spotkania wytrzymuję doskonale. W ostatnich meczach „już mi sama ręka chodziła“.

— Czy może mi Pan powiedzieć, jakie korzyści odniósł Pan z pobytu na Rivierze?, a raczej, czy ma Pan jakieś „zobowiązanie“ dla swego repertuaru?

— Na to pytanie trudno mi odpowiedzieć, — mówi jak zwykle zbyt skromnie Ignas, — nabrałem dużej pewności w serwisie. Druga moja zdobycz wynika z podparcia t. zw. szkoły francuskiej. Szybkość gry i predka orientacja, szczególnie mi imponowała u Francuzów. Podobał mi się ogromnie Merlin i staram się do niego do podobnego tempa w grze. Merlin zabił mnie szybkością w chwili, kiedy jeszcze nie doszedłem do formy. Niestety, później już nie miałem sposobności się z nim spotkać.

Ignas zaczyna żęby. — Ale my się jeszcze spotkamy w Warszawie...

Podczas tak częstych meczów na Rivierze nabrałem rutyny, a zresztą wkrótce spróbuję, czy i jakie poczynię postępy.

— A znaczenie propagandowe wycieczki?

— Uważam je za pierwszorzędną, dość powiedzieć, iż turniej w Cannes nazywano powszechnie „turniejem polskim“.

Kogo Pan uważa za najgroźniejszych rywali?

— Na I miejscu stawiam Stefana. Jest to gracz niezwykle groźny i trudny do gry ze względu na uderzenie z obu rąk. Na II miejscu plasuję Merlina, dalej Menzla, Rogersa, Maiera i Breese. Niemiec Hänisch zrobił duże postępy. Sądzę jednak, że jestem od niego lepszy, przegrałem z nim wskutek złej taktyki, na drugi raz będę wiedział, jak trzeba z nim grać.

Za najlepszy swój mecz uważam spotkanie z Breese — pogromcą Stefana. W mixcie najlepiej grałbym z Jadzia przeciw panom Aeschliman, Thomas i Sotterthwaite, Worm.

Ciekawe jest, iż w przeddzień mojego spotkania ze Stefanem,

gracz włoscy otrzymali depesze od swego Związku, nakazujące

im natychmiastowy powrót do ojczyzny. Nikt nie ułamał tej de-

dn. 7.IV 1932 r. Paragraf amatorski rozciąga swe panowanie nad naszym sportem. Jak okrutny bóg murzynski. Nikt nie wierzy już w jego moc, ale od czasu do czasu zbierają się kapłani i składają mu ofiarę. Trzeba przecie zmusić ludzi do wierzenia, że oni przynajmniej wierzą.

Za późno. Owi kapłani lekkiej atletyki międzynarodowej przez lata patrzyli beczynie co się wokół nich dzieło. Edströmowie i Ekelundowie nie nie wili, gdy ich rodacy Wiede i Borg chcieli zostać mistrzami świata. Genet nie protestował, gdy Rigoutot stukał gramofonem ciałami rozbił prawa amatorskie. Ale teraz nagle zabrał się w Berlinie i zdyskwalifikował Nurmiego.

Nie bójmy się o Nurmiego. Obroni go własna ojczyzna, która grozi już od dawna, że wycofa się z Olimpiady, jeśli stanie się jakas krzywda jej wielkiemu synowi. Obronił on sam. Zapośredniczył już to, gdy mu zakomunikowano o decyzji berlińskiej: „Gwiżdż na dyskwalifikację. Dostę się już nadbiegałem. Ale jeśli ja nie pojedę do Los Angeles, niewiele zawodników będzie mogło tam startować“.

Nurmi jest również mało amateurem, jak inni wielcy zawodnicy. Epidemia pseudamatorstwa nie oszczędziła dziś nikogo ze znakomitości sportowych, chyba, że jest on... tordem.

Czy jednak winą leży po stronie za-

wodników, czy też w samym pojęciu amatorsztwa, które przetrwało bez zmian do naszych czasów z okresu epoki kamiennej sportu? Prawa, które rządzą światem zmieniają się z roku na rok, dostosowują się do wymogów życia nowoczesnego. Tylko prawa amatorskie trwają w bezwładzie, zachowując nasze życie sportowe.

Nurmi oddał lekkiej atletyce światowej niezmiernie usługi. Angurowie z I.A.A.F. zawdzięczała mu, że panują dziś nad setkami tysięcy zawodników. Włodarze wszystkich niemal związków państwowych operują swą potęgą finansową na owych setkach tysięcy zabieranych ciepłą ręką z kas po występach Nurmiego.

Czyż jest słuszne wiesz bohatera, a pozostawiać bez kary tych, którzy popełniali jego błędy w zmniejszonych rozmiarach, tak, jak ich talent był mikroskopijnie odbiciem talentu wielkiego Fina?

Czyż świat sportowy naprawdę nie może inaczej wywdzielić się z ciemności, którego imię stało się symbolem sportu?

Czy wreszcie ludzie, którzy zarzucają Nurmemu komercjalizację zwycięstw nie powinni sami wezwać do swego sumienia i ze skruchą przyznać, że budowali oni swą potęgę na tej komercjalizacji i że zakończyli ją niesławnym akordem: „Murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść“.

Medice, cura te ipsum!

czyli wytłumaczyć. Mój bilans to dwie I nagrody, trzy II-gie, III-ich to już trudno policzyć, jedna w nich w singlu jest cenna.

— A Stolarow?

— Jeśli chodzi o moje zdanie, to Maks zrobił niespodziankę. Przyjechał on na Rivierę już jako tako rozegrany. Przypisuje to grze w hali krytej, czego ja nie przeszedłem i musiałem się dopiero na jasnym Brzegu rozruszać. Żaluję, że w naszej wycieczce nie brał udziału Hebdia, ciągle mam ochotę spróbować z nim debla. Moim marzeniem jest mieć dobrego partnera, mam wręcz, że jednak z Hebdia najlepiej byśmy się dopełniali.

— Może jeszcze kilka słów o Jedrzejewskiej?

— Jest ona w dużej formie, która wie czy nie w lepszej, niż na jej sieni. Coraz więcej gra „z głową“. Wróża jej na ten sezon dużo pięknych sukcesów. Najgorzej jest ciągle z debilem, z Payot nie tworzyła zbyt groźnej pary. Są to typowe singlistki; grały zbyt egoistycznie. Singla z Payot, przegrała Jadzia raczej z braku

szczęścia. Sklasyfikowaliśmy tenisistki Rivierzy w ten sposób: Mathieu ma ostatniej przegranej do Payot jednak na I-em miejscu; następna grupa to Hewitt, Jedrzejewska, Payot, Adamoff, nie to dalej Berthet, Valerio, Rosembarthi, Sarterthwaite. Miss Ryan zawsze jest b. groźna, ale ostatnio cierpiała na nogę i nie grała.

Jesteśmy niestęchanie wdzięczni panu ministrowi Szumlańskowskiemu za opiekę na Rivierze. Dawał on nam wiele cennych rad i wskazówek, przekonał nas, że jak niesłychanie ważnym czynnikiem jest moralna opieka jakiejś bliskiej osoby podczas pobytu na obczyźnie.

— Ale jest jeszcze jedna „rakietka“ na Rivierze, o której trudno nie wspomnieć. Niech Pan sobie wyobrazi, że Kusociński dwukrotnie trenował ze mną na korcie, prosił, żeby go „pędać“ po rogach, aby miał dużo ruchu. Sprawa się nie ucala nieźle, żałował, że wcześniej nie przyjechał, bo by stanął do „handicapu“. W tym sezonie Kusociński zapisuje się do sekcji tenisowej „Legji“. Kusociński trenuje w Nicei, biega przeważnie szosami nad brzegiem morza.

Wogóle Polacy na Lazurowym Brzegu stają się coraz popularniejsi: często pytano mnie się o Królikiewicza i Rómmla. Ostatnio otrzymaliśmy depesze, zapraszające nas koniecznie na turniej do Aten. Byłaby to cudowna wycieczka, ale czas byłby wracać do kraju. W Monte Carlo już nie możemy grać, choćby dla tego, że już wszystkie rakietki wykończyłem.

Teraz chwila wypoczynku, żeby nie wyjść z uderzenia, może z pół godziny dziennie b. ostrożnego treningu, a później praca z Kleinschrottem.

K. G.

10 punktów ligowych do zdobycia

5 niedzielnych meczów zamyka pierwszy konkurs na fundusz olimpijski

Pierwsza niedziela ligowa nie przyniosła żadnych sensacji, to też z ciekawością oczekują wszyscy dnia 10-go kwietnia, kiedy do walki stanie 5 par rywali, a niespodzianki nie dadzą na siebie długo czekać.

Prowadząca w tabeli Garbarńia, która, podobnie jak przed rokiem, uzyskała to miejsce dzięki zwycięstwom nad Warszawianką, będzie musiała zapewne ustąpić Legji lub Warcie. Tym dwu klubom wystarczy, aby wysunąć się na czoło — wobec odpoczynku Garbarńi.

Legia wyjeżdża do Lwowa, gdzie zmierzy się z Czarnymi. Dotychczasowe mecze tych drużyn nie wykazują zbyt wielkiej różnicy sił, co może być przyczyną zwycięstwa orszelki lwowskiej, a nie szczególnie forma Legji oraz obecny teren przemawiający i teraz za nikłym wynikiem cyfrowym. Dla Czarnych będzie to pierwszy mecz ligowy, a trzeci w ogóle występ tegoroczny na boisku.

Warta gości w Warszawie u Polonii, która mało sławnie spisała się w Radomiu, przegrywając w ligowym składzie 1:3 z R. K. S.

Całe pięć lat boiów Warty z Polonią dają ogromną nadwyżkę i bramek i punktów poznani-

czkom, lecz ostatnie dwa lata wykazują bilans wyrównany. W tych warunkach, u progu sezonu, nieznaczne zwycięstwo danej z rywali nie będzie nie-

spodzianką.

Do rzędu sensacyjnych derbów zaliczyć trzeba mecz Cracovia — Pogoń, którego terenem będzie Kraków. Lwowa-

	1927	1928	1929	1930	1931	bilans
Polonia—Warta	1:4 1:5	1:4 1:3	1:3 2:1	1:3 5:0	1:0 0:2	14:25 6:14
Cracovia—Pogoń	—	2:3 3:1	4:3 1:1	3:0 2:0	0:0 1:1	16:9 11:5
Czarni—Legia	0:2 2:1	2:1 0:1	1:3 2:4	0:0 1:1	1:2 2:3	11:18 6:14
Ruch—Warszawa	0:0 1:0	4:1 1:3	1:4 2:2	0:1 2:1	0:2 2:1	13:15 10:10

Polska pierwsza na Makabiadzie

Ekspedycja nasza wyprzedza Amerykę i zdobywa puchar

JERUZOLIMA, 7. 4. — Tel. wł. — Makabiada została po sześciu dniach zwycięstw zakończona. W ogólnej punktacji żydowska reprezentacja Polski zdobyła 377 pkt., dystansując Stany Zjednoczone, które zdobyły 283 pkt., 3) Austria 254 pkt.; 4) Czechosłowacja 223 pkt.; 5) Palestyna 218 pkt.; 6) Niemcy 126 pkt.; 7) Rumunia 14 pkt.; 8) Anglia 10 pkt.

Polska zdobyła ten sam zaszczyt, na tytuł mistrza I Makabiady i srebrny puchar Makabiady.

Z całej Palestyny nadeszły na ręce kierownictwa ekspedycji sportowej Polski depesze gratulujące sukces.

TEL. — AVIV, 4. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym Palestyna nawiedziły wielkie upały, które odezwały dotkliwie sportowcy europejskiej. Wskutek nie rozstrzygnięcia meczu piłkarskiego Polska — Palestyna, który zakończył się wynikiem 2:2, zarządzono ponowną walkę.

Pilkarscy polscy po zwycięstwie znanymi zdobyli decydującą bramkę, strzeloną przez Selingera; mecz kończy się zwycięstwem Polski w stosunku 3:2. Do sukcesu piłkarskiej naszej przyczynił się ofiarą i doskonałą grą świetny bramkarz Polski — Elser.

HAIFA, 4. — Tel. wł. — Zawody pływackie rozpoczęły się na specjalnie wybudowanej pływalni w Haifie meczem piłki wodnej między reprezentacją Polski, a kombinowanym teamem Austrii i Czechosłowacji, który zakończył się sukcesem reprezentacji polskiej w stosunku 2:0. Przebieg meczu był bardzo ciekawy, wykazał wyraź-

nie przewagę siedmiokrotnego mistrza Polski — Makabi krakowskiej wzmocnionej graczami bieleckimi. Gra prowadzona w szybkim tempie przynosiła po zajętej walce zaszczytne zwycięstwo Polaków.

HAIFA, 6. 4. — Tel. wł. — W porcie Hajfy rozegrane zostały zawody pływackie wchodzące do programu I Makabiady.

Panie: 100 m. st. dow. 1) Loewy (Austria) 1:18 s.; 300 m. st. dow. 1) Loewy (Austria) 4:36,8, 200 m. st. kl.: 1) Wertheimer — Bienenfeld 3:28 s. RECHOBOTH, 6. 4. Tel. wł. —

Tennisistów polscy Wittman i dr. Liebling po zwycięstwie w półfinale nad Anglią 4:1, spotkali się dziś w finałowym spotkaniu z reprezentacją Czechosłowacji, w barwach których występowali znany na kortach światowych Hecht oraz Klein. Czechosłowacja zwyciężyła w stosunku 4:1.

Najładniejszą walkę stoczył Hecht z Witmanem, bijąc Polaka po bardzo emocjonującej grze w czterech setach 6:3, 4:6; 6:3, 6:1. Witman pokonał Kleina.

W turnieju w Monte Carlo M. Stolarow po początkowych łatwych sukcesach spotkał się z Rogersem i przegrał po zajętej walce w stosunku 4:6, 12:10, 3:6. W grze podwójnej Polak wraz z Aeschlimanem uległ parze Peret, Rogers 1:6, 1:6. Finał gry pojedynczej wygrał niespodziewanie Franzos Berthet, bijąc Rogersa 4:6, 6:1, 1:6, 6:4, 6:4. W pucharze Macomber dla młodych graczy Bernard pokonał Merlina 6:4, 1:6, 5:7, 6:2, 6:3.

Inne wyniki: Merlin — Haensch 6:1, 6:1; Martin Lexay (pokonany przez Tłoczyńskiego) — Peret 6:2, 6:1; Bernard — Haensch 10:8, 8:6; Berthet — Elmer 6:3, 4:6, 6:2.

W grze par-juniorów Berthet pokonał Claude Anet (która weliminowała Niemkę Sander 6:3, 6:0) 6:4, 6:1. W grze otwartej Payot pokonała Berthet 6:2, 7:5; w finale Mathieu 5:7, 6:4, 6:2.

Gre podwójna par wygrała Mathieu, Rosembarth z Anet. Berthet 6:4, 6:4. Gre parów: Rogers, Peret z Bernard, Merlin 4:6, 6:3, 7:5, 2:6, 6:4. Gre mieszana: Mathieu, Martin Lexay z Rosembarth, Merlin 0:6, 6:1, 6:4.

Turniej w Monte Carlo zakończył sezon tenisowy Rivierzy.

Tylko jeden Amerykanin przyjechał do Wimbledonu. Sydney Wood będzie bronił tytułu, który zdobył w r. ub. walkowerem.

Mistrzostwo Afryki Południowej zdobył młodziutki Bertram, bijąc w finale Robbina 2:6 9:7 9:7 6:1.

W meczach treningowych przed puchar Davisa we Włoszech padły wyniki następujące: Palmieri — Gaslini 6:3 6:3 5:7 6:3; Gaslini — Sertorio 5:7 7:5 6:4; Sertorio — Rado 8:6 6:2 1:6 6:1.

Stefani i del Bono mają udział w drużynie reprezentacji i nie biorą udziału w eliminacjach.

Aoki pokonał Hughesa w turnieju londyńskim w stosunku 6:4 3:6 6:4.

Nagły wyjazd Stefano do Rivierzy naraził na nieprzyjemności przedewszystkiem króla Gustawa V, który miał grać z Włochem dobla. Nawet jednak interwencja jego królewskiej mości nie wpłynęła na decyzję związku włoskiego.

Helen Wills przybędzie w roku bieżącym do Europy i weźmie udział we wszystkich turniejach. Aussem, mistrzyni Francji i Wimbledonu, straci

Obrady Z.S.S.R. w Łodzi

PZPN akceptuje wykluczenie klubów fabrycznych

W nadchodzącą sobotę rozpoczyna się w Łodzi, w sali Rady Miejskiej IV-ty ogólnopolski zjazd Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych, na który przybędą delegaci z całego kraju, w liczbie 140-tu. Według wszelkiego prawdopodobieństwa obecni będą również przedstawiciele Czechosłowacji.

Alamy, że na zjeździe dojdzie do separacji sportu robotniczego od ogólnych związków państwowych, na nieszczęście bezpodstawną; sport robotniczy w Polsce nie jest jeszcze ilościowo tak silny i organizacyjnie wyrobiony, ażeby zjazd łódzki miał się uciec do tej secesji. Wniosek taki jednak zostanie postawiony przez okręg śląski, który już we własnym zakresie pierwszy zerwał z ogólnymi związkami państwowymi. Wniosek ten, był zresztą już przedmiotem obrad na trzecim zjeździe, gdzie nie uzyskał większości.

Zjazd łódzki rozpatrywać będzie również sprawę klubów fabrycznych, a sprawa ta wypłyne z łona delegacji łódzkiej, która pierwszą wypowiedziała im zdecydowaną walkę. Stanowisko Łodzi zostanie poparte przysuszczenie i przez delegatów wszystkich innych okręgów, tak, iż oficjalna kręciła przeciwko skądinąd zasłużonemu klubowi fabrycznemu jest zdanie się przesądzone.

Ze zjazdu łódzkiego połączony jest turniej gier sportowych: siatkówki i koszykówki zespołowych robotniczych o nagrodę Rady Miejskiej m. Łodzi. Do turnieju zgłoszone są dwie drużyny z Warszawy: Skra i Gwiazda, trzy z Łodzi: Wdzw, TUR i Sztetn oraz reprezentacje robotnicze Krakowa i Śląska.

Sprawa klubów fabrycznych w Łodzi została zatwierdzona na posiedzeniu Zarządu PZPN w sposób następujący: Uchwała o skreśleniu tych klubów z listy członków ŁOZPN zapadła na

ważnym zebraniu w Łodzi nieformalnie, gdyż w myśl statutu wniosek taki musi zgłosić Zarząd ŁOZPN, a nie klubowy robotniczy Wdzw i Tur.

Ponieważ jednak zarówno delegat PZPN p. Małowski, jak i Zarząd ŁOZPN stwierdzili, że istnienie klubów tych wyprowadza nieraz chaos i rozpręczenie moralne w stosunkach piłkarskich, upoważniono ŁOZPN do szczegółowego przeprowadzenia dochodzenia w tej sprawie i ukarania winnych.

Węgry pokonały Czechosłowację w meczu hokejskim w stosunku 11:3. Wyniki: Kubinyi (W) nokautuje Bezdeka, Lovas (W) bije Bohazke, Szabo (W) — Chumdele, Frigyes (W) — Klumpleira; Stöckl (C) pokonał Kerekasa, Csisar (W) — Milnera, Keri (W) — Hawelka remis, Körösi (W) zwyciężył Ostrużniak.

Lekkoatletcy włoscy są już w dobrej formie. Beccali wygrał 800 mtr. w 1:56,8 przed Gardinim (2:01,8), Carlini przebiegł 400 mtr w 52,2 sek. Vandellic zruł milotem 48,55.

Sześciu zawodników na Olimpiadę wysłała Południowa Afryka: Jada Walters (200 i 400 mtr.), Hart (rzuty i dziesięciobój), Joubert (100 i 200 mtr.), Davis (płotki), Thompson (800 mtr.) oraz płotkarka Clark.

Austria oficjalnie nie obsyła Igrzysk Olimpijskich, prywatna zbiórka ma je-

dnak umożliwić start paru zawodników. I tak: z ciężkiej atletyki kandydują: Haas i Andrysek, a w zapasach Herschli; z boksu — Zehetmayer, z lekkiej atletyki — Rinmer, Wessely, Janausch, Tuschek, Langmayer; z pływania — Staudinger, Eppl i Schilfer; z szermierki o. Prels.

Lekkoatletyka węgierska chce być reprezentowana przez gwardię młotaczy: Madarasz, Remesz, Donogon, Daranyi, Szepes, skoczek Bodossygo, biegacza Barsiego, maratończyka Galambosa oraz dziesięciobojowca Bacsalmassiego.

Amerkańskie minima olimpijskie są dość niekonsekwentne: 100 mtr. — 10,8, 200 mtr. — 21,6, 400 mtr. 49 sek., 800 mtr. — 1:56, 1500 mtr. — 4 min., 5 km. — 15:20; 10 km. — 32 min.; 110 mtr. płotki — 15 sek., skok wysoki — 1:50; wdal — 7,21, tyczka — 411, kula — 14,94, dysk — 44,20 oszczep — 58 mtr.

Bardzo nierówne wymagania, które U.S.A. stawia swym ewentualnym reprezentantom, tłumaczy fakt, że owe minima upoważniały tylko do... eliminacji przedolimpijskich.

Nokolny zremisował w Now Jorku z Amerykaninem Shermanem, Żaluje

się, że będzie to ostatnia walka niezbyt pomyślnego tournée Czecha.

Mickey Walker, b. mistrz świata wagi średniej nokautuje i w w. ciężkiej ludzi jak muchy. Jim Maloney stawiał mu czoło tylko przez dwie rundy.

Sigmund Ruud, znakomity skoczek norweski zatrzymany w Ameryce po Olimpiadzie na operację ślepej кишки, dostał posadę w Chicago i nie wraca do Europy.

Złoty zdobył „złota karte“ Arosy w biegach złażowych przed Pragrem, Mattem, G. Lantschmirem, Jelenem i Furrerem.

W mistrzostwach Austrii Niderzy Vienna, Admira i Rapid odnieśli pewne zwycięstwa nad Slovanem (1:0), B. A. C. (4:0), Hakoheim (8:2) i prowadzą zdecydowanie, mając 6 względnie 5 pkt. przewagę nad Austrią i W. A. C.

W Anglii Everton po zwycięstwie na Ormsby Town 4:2, uzyskał znowu punkt przewagi w podymku o mistrzostwo toczonym z Arsenalem, który zremisował z Chelsea 1:1. Everton wyprowadził swego rywala już o 4 pkt.

W mistrzostwie Czechosłowacji prowadził Sparta 19 pkt. na 11 gier, przed

Slavia 18 pkt., Nachodem 10 pkt. Victoria (Pilzno), Bohemians i Kladno po 9 pkt.

Puchar Szwajcarii wygrał Grasshoppers, bijąc Uranie 5:1.

Dyskwalifikacja Ladoumegue wywołała wielkie wzburzenie w opinii francuskiej. Zorganizowany w tej sprawie wieczór dyskusyjny zgromadził tysiące widzów m. in. i słynnych zawodników Geo Andre i Lewdena. Przedstawiciel związku francuskiego, Jacob, miał niewdzięczne zadanie obrony związku.

Wszyscy niemal zawodnicy ogłosili publicznie, że pobierali odszkodowania za udział w zawodach i że związek francuski przed Igrzyskami w Amsterdamie sam pomagał finansowo Ladoumegue.

Naturalnie podczas obrad wyszły sprawy Peitzera, Sonji Henie, tak samo jak pretensje pewnego zawodnika szwedzkiego za start w Paryżu.

Ołbrzymia większość obecnych stwierdziła, że Ladoumegue padł ofiarą intrzyg osobistych i że krzywdziano go decyzją musi być poddana rewizji. Obecny na zebraniu Ladoumegue był przedmiotem gorących owacji.

Czy trzeba i czy należy...

Niedopuszczalne maskarady w obozie piłkarzy i hokeistów

Dziewięć lat temu Pogoń lwowska wybierała się na wielkie podboje do Hiszpanii. Madryt, Barcelona, Alcantara, Zamora — wszystko było objęte programem tournée.

Wyjazd nie doszedł do skutku. Na próbnym galopie z Warszawiakami, wówczas drużyną bez żadnej tradycji i renomy, Pogoń potknęła się haniebnie, z trudem wyciągając na remis 4:4. W drugiej połowie meczu był już moment, że Warszawiak prowadził 4:1.

Przy tak słabej formie nie było mowy o wyjeździe. Pogoń sama zrozumiała to najlepiej i postanowiła uciec się do krzepiącego zastrzyku. Poprostu zwróciła się do kilku czołowych graczy polskich (m. in. do Janka Lotha) z propozycją towarzyszenia lwowianom w wycieczce po Słonecznym Południu. „Pożyczkę” taką musiałby jednak zaakceptować PZPN.

Mam właśnie pod ręką uchwałę zarządu związku, ogłoszoną 16 marca 1922 roku: „Zarząd za twierdzą jednogłośnie zarządzanie prezydium, odmawiające LKS Pogoń dobrania graczy innych klubów na wyjazd do Hiszpanii. Postępowanie takie sprzeciwia się statutowi PZPN oraz FIFA, a jako takie rzuciłoby zagrożenie b. ujemne światło na PZPN, nie mówiąc o tym, że grozi rozluźnieniem wszelkiego przywiązania graczy do macierzystego towarzystwa i stworzy na przyszłość groźne precedensy”.



CZY BĘDZIE GRACZ?

René Lacoste mimo niezapelnienia jeszcze powrotu do zdrowia, zdaniem Borotry ciągle jest czołową rakieta Francji i powinien wejść w skład drużyny pucharowej.



BIEG NAPRZĘŁAJ W WARSZAWIE
rozegrany na boisku Orła przyniósł zwycięstwo Puchalskiemu (Legia)



DRUŻYNY RADOŃSKIEGO K. S. I POLONII (WARSZAWA)
przed meczem, który przyniósł nieoczekiwaną porażkę 1:3 ligowcom.



NAWROT STRZELA DECYDUJĄCA BRAMKE
na meczu Legia — Ruch 2:1 w Warszawie.

Wyraźnie, prawda?

Kilka lat było cicho. Widocznie przez ten czas w PZPN odbywała się gruntowna ewolucja pojęć, jakieś podziemne przeobrażenia, bo już w 1929 roku spoglądano na te sprawy pod innym kątem widzenia.

Wszystcy pamiętamy wyprawę Wisły do Niemiec. Dwa chlubne zwycięstwa, dresdenty Guts Muts i jeszcze jakiś klub lipski na rozkładzie. Wspaniale, znakomicie, ale... Ale kluby niemieckie uległy nie Wiśle, lecz jakieś kombinowanej drużynie, w której brało udział 4-ch graczy Legii (Martyna, Ziemiański, Łańko i Nawrot), i jeden z Polonii (Jelski). Mała reprezentacja Polski.

Wypadek nie uszedł na sucho. W prasie, przy sprawozdaniach ze zwycięskich meczów postawiono znak wątpliwości, zrobiono to jednak z wielką delikatnością i dyskrecją, ponieważ temat był drażliwy.

Miałby PZPN zapewniony spokój, gdyby nie wypadek trzeci, z przed kilku tygodni. Cracovia otrzymała jakoby specjalne zezwolenie PZPN-u i ubrała w biało-czerwone koszulki gracza Pogoni, Kossok.

Tym razem chodziło nie o „Krzyżaków”, lecz o Cze-

chosłowacę. Kossok nie mógł. Były dwie skóry: raz w Brnie i raz w Bratisławie. Kossok nie skalkulował się.

Ta okresowość łamania kardynalnych przepisów wydaje się rzeczą niewłaściwą i groźną. Mało tego, że w ten sposób postępujemy lekceważąc z regulaminami, ale przecież jednocześnie wprowadzamy w błąd publiczność, przeciwnika, opinie.

Przecież to mniej więcej to samo, co żelazo z rekawicy pieściarza. Przeciwnik spodziewa się ciosu, otrzymuje ranę. Martyna w obronie Wisły — to może nawet jeszcze gorzej, niż żelazo w dłoń!

Dlatego wydaje się rzeczą słuszną zasadnicze uregulowanie sprawy wypożyczania graczy: czy w ogóle tego rodzaju zmiana koszułek jest dopuszczalna i w jakich warunkach?

Wymiana i pożyczanie graczy, które stosowane jest od wielkiego świata przez PZPN, zdarza się niemal codziennie w innym związku — w PZHL.

PZHL — to istny comptoir de change dresów! PZPN przy nim — to śmieszny detalista wobec Braci Jabłkowskich, to reko-dzielnik wobec olbrzymiej fabryki, to szewc — biedaczyna wobec Baty!

Hokeiści zaimponowali nam



W BASENIE PŁYWACKIM HUTY KRÓLEWSKIEJ
spotkali się najlepsi pływacy polscy z gośćmi niemieckimi, wśród których królował mistrz stylu grzbietowego Deutsch.

rozmachem. Co tam jeden Kossok w Cracovii, czy pięciu Kossoków w Wiśle. Tu co tydzień przebiega się gracy w inne kostiumy, charakteryzuje raz na kresowo, raz na poznańsko, raz po warszawsku... Byle robota szła!

Przykłady? Mój Boże! Niech ciekawie przejrza sobie historię hokeju w latach ostatnich, znajda tam przykładów bez liku.

Chociażby ubiegły sezon. Legia warszawska gra z Brandenburgiem. Z drużyny wojskowej wyjeżdża 6-ciu zawodników z poza tego klubu (Sokołowski, Sabinowski, Stogowski, Krygier, Ludwiczak, Godlewski).

Warszawa — BSC (Berlin) w Katowicach. Skład „Warszawy” budzi, uśmiech politowania: Stogowski (Toruń), Sokołowski (Lwów), Mauer (Lwów), Nowak (Kraków), Sabinowski (Lwów), Krygier (Warszawa), Ludwiczak (Poznań), Kowalski (Warszawa) i Materski (Warszawa). Na



PIŁKARZE SWITEZI (LWÓW)
po zwycięstwie nad Czarnymi 2:1 ulegli katastrofalnie Pozoni 0:11.

dziewięciu reprezentantów stolicy — aż trzech... z Warszawy. Ta hokejowa „Warszawa” wyglądała tak przez cały sezon, aż

do wyjazdu do Ameryki. Chodziło przecież o ambicję! Jak tu teamowi Polaki przegrywać z Wiedniem? Nie uchodzi!

A więc, niech gra „Warszawa”.

Oczywiście — każde stanowisko ma swoje racje i uparciuch zawsze doskrobie się przychylonych argumentów. Ale dlatego właśnie zagadnienie domaga się zasadniczego rozstrzygnięcia.

Niebezpieczeństwo jest duże. Od rzemyska idzie się do trzewiczka. Raz zerwane hamulce moralnych objętych nie reagują potem na najsilniejsze kopnięcia. Dochodzimy wówczas do zjawisk potwornych, niedopuszczalnych, sprzecznych z naszym pojęciem o prawości i fair play.

Przesada? Obawiam się, że użyłem raczej określeń zbyt łagodnych. Oto fakt, który przekona najbardziej zimnokrwistych.

W czasie tournée po USA, kierownictwo polskiej reprezentacji hokejowej wypożyczyło dwu czy trzech francuskich kanadyjczyków, ubrało ich w narodowe koszulki i „robiło do brzydkiej gry”.

Nie pomogła izolacja biednych Francuzów od publiczności. Nie pomogło zaprzysiężenie naszego zespołu, żeby o tem broń Boże ani mru, mru... Sprawa wypłynęła dzięki sprytowi pewnego dziennikarza, który zwał pismo nosem.

Zapytujemy PZHL, czy dał aprobatę swym kierownikom na tego rodzaju kooptację składu drużyny reprezentacyjnej, zapytujemy czy najwyższa władza sportowa Z.Z. zamierza puścić mimo uszu i ten wypadek?

Jeśli odpowiedź ma wypaść negatywnie — to trzeba było wynaleźć sześciu takich Kanadyjczyków i z taką drużyną walczyć o dobre imię sportu „polskiego” w USA!

Trzech czy sześciu to przecież różnica nieistotna. Ze sportem i tak nie będzie to miało nic wspólnego.

Raczej z maskaradą!
Jan Erdman



KRAWCZYK WYGRYWA BIEG NAPRZĘŁAJ W ŁODZI
uzyskując czas 6 m. 36,4 sek. na trasie 2100 metrów.

Przed dziesięciu laty...

Począwszy od numeru niniejszego, co tydzień, w każdym numerze czwartkowym „Przeglądu Sportowego” zamieszczamy ciekawsze zdarzenia i wyjątki z naszego piśmna z przed lat 10-ciu. Oto co

znajdujemy w numerze 14 (47) z dnia 7 kwietnia 1922 roku:

Na karcie tytułowej widzimy zdjęcie z biegu kolarskiego, rozegranego na torze Cracovii. Dzisiaj tor ten świeci pustkami. Już od paru lat myśli się o jego uruchomieniu, jak dotychczas — bezowocnie.

Z działu urzędowego dowiadujemy się, że rozgrywki PZPN-u (Liga wtedy nie istniała) rozgrywane zostaną w dwu grupach: południowej i północnej.

Punkt 13-ty protokołu z walnego zebrania PZPN-u uchwała, że Wojskowe Kluby Sportowe, działające na mocy własnych statutów, mogą być członkami Z. O. P. N. Do klubów tych mogą należeć również i gracze cywilni.

Doniosła ta uchwała jest kamieniem węgielnym pod tak potrzebne dzisiaj wojskowe kluby sportowe z Legią stołeczną na czele.

Wiadomości ze Związku Związków i P. K. O. wskazują, że działalność instytucji tych jest więcej, niż anemiczna. Dość powiedzieć, że międzynarodowy Komitet Igrzysk Olimpijskich przysłał listy pod adresem nieurzędowego już od pół roku sekretarza.

Jeszcze gorzej jest z P.Z.L.A. W

artykule wstępnym „Przegląd” pisał: „Głowa i to duża głowa P.Z.L.A. (zarząd, przyp. red.) — istnieje. Ale gdzie reszta tytułowa? Odniesienie do wojskowych klubów uprawiających poważnie lekką atletykę, gdzie masy tych co ćwiczą samopas, a których jedyną bezradność towarzystw sportowych nie umie sięgnąć do siebie? Tutaj trzeba zdobyć się na twardość, ale szczerą odpowiedź, mogącą wielu rozczarować, ale niedozowną przy dzisiejszym stanie rzeczy: lekka atletyka w Polsce nie istnieje!”

Na poparcie tych słów dowiadujemy się, że do tego czasu w Polsce de facto nie istniał ani jeden okręgowy Z.L.A., że do dnia 27 marca r. 1922 nie było nawet szematycznego projektu statutu O. Z. L. A. i nie istniała tabela dla minimów okręgowych.

W związku z tem pragnąc pchnąć pracę, P. Z. L. A. przeniesiony świeżo ze Lwowa do Warszawy uprosił w niektórych ośrodkach objawiających intencję do żywej działalności specjalnych referentów, więc dla Lwowa inż. Kuchara i dr. Ruckera, dla Poznania kpt. Barana, dla Łodzi kpt. Dzułyński i dla Wilna por. Kawałca.

Tak było 10 lat temu w lekkiej atletyce. Warto to sobie uświadomić, aby wiedzieć jaki to szmat drogi od tego czasu się przebieżyło i jak wiele jest jeszcze do zrobienia...

Sprawa walki szkoły z klubami sportowymi była wtedy również aktualna jak obecnie. P. Rawicz w konkluzji artykułu „Więcej rozważ” pisał: „W wielkiem dziele fizycznego odrodzenia naszej Ojczyzny tylko najsilniejsze porozumienie między szko-

łą a organizacją sportu może wydać upragnione dla każdego Polaka owoce”.

Aktualia sportowe przynoszą informację, że konkurs skoków w dniu 26 marca 1922 wygrał w Zakopanem mistrz Polski A. Krzeptowski uzyskując... 22,5 mtr. Czynnym dziś jeszcze Lankosz zdobył pierwszeństwo juniorów.

W sprawozdaniu z turnieju w Cannes spotykamy niemal te same nazwiska co i w r. b. Aeschliman, Hilliard, Lambert-Chambers, Cochet, Ryan...

Mała sensacja dla Warszawy jest zmoutowanie przez Warszawiankę drużyny piłki koszykowej. Wzmianka o tem wydarzeniu kończy się zdaniem: „Byłoby rzeczą pożyteczną, by i inne kluby warszawskie pomyślały nad utworzeniem tego rodzaju drużyn”. — Jak widzimy pomyślały one o tem i to bardzo nawet solidnie.

Najpoważniejszą rubryką w „Przeglądzie” jest wtedy piłka nożna. Rozgrywki o mistrzostwo kl. A są już w pełni. W Krakowie Cracovia remisuje z Wisłą, Bohaterem meczu jest bramkarz Wisły, Wiśniewski. W Warszawie Polonia zwycięża 3:2 W.K.S., który był kamieniem węgielnym dzisiejszej Legii. Mecz prowadził czynny jeszcze dzisiaj inż. J. Grabowski. Warszawiak gromi 5:2 A.Z.S., w którego barwach startował wtedy jeszcze Tupalski.

L.K.S. rozprawia się w Warszawie z nieistniejącą już dziś Koroną 6:2. W Poznaniu Warta bije Sokół 5:2, a Stęgle 2:1. W Łodzi LKS gromi LTSG 2:1. Słowem inne formy, inni i to nie zawsze ludzie, ale treść ta sama.

300 złotych można wygrać za 50 groszy

II-gi konkurs na fundusz Olimpijski. Zgadujemy wyniki 6 meczów ligowych dn. 17 kwietnia

Ostatnie walne zebranie Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich stwierdziło, że aby wysłać do Los Angeles tylko skuteczną ilość tych sportowców, którzy zrealizowali na to zasługę, brakujące jeszcze około 100 tysięcy złotych.

Suma, jak na obecne kryzysowe stosunki niewątpliwie poważna, zwłaszcza, że Olimpiadę mamy już za sobą. Kwota ta nie została jeszcze w całości zebrana, a więc trzeba nagłać pakować walizki.

Dlatego też „Przegląd Sportowy” w miarę swych sił pragnie wykonać polski fundusz olimpijski urządzając konkursy piktarskie.

Pierwszy z nich zamknęliśmy już 2 kwietnia: rozgrywane były 8 meczów rozegranych w dn. 3 i 10 b. m., tak, że o zwycięstwach konkursu dowiedzieliśmy się za tydzień.

Tymczasem jednak przystępujemy do rozpisania tegorocznego II-go piktarskiego Konkursu Olimpijskiego.

Na odginięcie 6-ciu meczów ligowych, mających miejsce w dniu 17-go kwietnia r. b.

Te skromne stosunkowo ilości 6-ciu tylko gier dajemy tym razem tytułem eksperymentu. Od wielu bowiem uczestników konkursów otrzymaliśmy uwagi, że przewidzieć rezultaty 8-miu, 9-ciu, czy 10-ciu meczów jest rzeczą tak trudną, że aż zniechęcającą.

Aby przekonać się, czy głosy te pokrywają się ze zdaniem ogólnym przy kuponach przeznaczonych w II-m konkursie „do wylosowania” umieszczamy dodatkową rubrykę: Głoszę za większą, mniejszą ilością meczów w konkursach.

Każdego z biorących udział w konkursie tym prosimy o wykreślenie w zdaniu tem słowa bądź „większą”, bądź „mniejszą”, a pozostawienie tego, które zdaniem głoszącego bardziej im odpowiada.

Pozatem warunki konkursu II-go są identyczne jak pierwszego. Czytelnik musi na kuponie, na którym wypisał przeciwników sześciu meczów ligowych z dn. 17 b. m., oznaczyć typowanych przez siebie kandydatów cyframi jeden (1), dwa (2), bądź zero (0) w zależności od tego, czy przewiduje zwycięstwo drużyny gospodarzy (oznaczeni jednokrotnie), czy zespołu przyjeźdnego (oznaczeni dwukrotnie) czy wreszcie wynik remisowy (zero). Po wystawieniu do rubryki „Kto wygra?” odpowiednich cyfr, należy u dołu kuponu wypisać swoje imię i nazwisko oraz dokładny adres na kuponie z napisem „do zachowania” wypisać identyczne cyfry jak w kuponie „do wylosowania”, ostatni wyciąć, włożyć do koperty załączając do każdego kuponu jeden znaczek pocztowy

w wysokości 50 groszy

(w jednym odcinku) i wysłać pod adresem: „Polski Komitet Olimpijski, Warszawa, ul. Wiejska 11, Konkurs. Przy okazji przypominamy, że na każdym kuponie istnieje trzy pionowe rubryki a, b i c.

Jaki jest ich cel? Bardzo prosty — oto za 50 groszy każdy czytelnik ma prawo do wypełnienia trzech zupełnie niezależnych od siebie kombinacji typowanych wyników. Wystarczy zatem, aby z trzech tych rubryk jedna tylko była trafna, a można się czuć po sładaczem.

premię trzystozłotową.

Aby uzmocnić uczestnikom konkursu w jaki sposób należy wypełniać kupon, uczymy go na przykładzie. Weźmy, dajmy na to właśnie 6 gier z dnia 17 b. m. Ich lista brzmi: Warszawianka — Czarni w Warszawie, Wisła — Legia w Krakowie, Pogoń — Polonia w Łodzi, ŁKS — Garbarnia w Łodzi, Ruch — Cracovia w Krakowie, Warta — Warta w Siedlcach.

Powiedzmy, że mamy przed sobą kupon z rozwiązaniem tych 6-ciu meczów. Wygląda on następująco:

1. Warszawianka — 2. Czarni	0	0	1
1. Wisła — 2. Legia	1	1	1
1. Pogoń — 2. Polonia	1	1	0
1. Ł. K. S. — 2. Garbarnia	2	2	2
1. Ruch — 2. Cracovia	1	2	0
1. 22 pp. — 2. Warta	1	0	2

Spróbujmy kupon ten odcyfrować. Okazuje się, że czytelnik (nie wchodząc w to — słusznie czy niesłusznie) nie miał wątpliwości jedynie co do wyniku dwu gier: Wisły z Legią i ŁKS-u z Garbarnią. Ponieważ pierwszy odczytany cyfrą jeden (1), więc oznaczał zwycięstwo Wisły, a b i c jest identyczna ze słowami czytelnika: głoszę za zwycięstwem Wisły.

Odwrotnie sprawa przedstawia się, jeśli chodzi o mecz ŁKS — Garbarnia w Łodzi: tutaj trzy cyfry (2) wskazują, że czytelnik jest zdecydowany o zwycięstwie przyjeźdnego Garbarni. Pozostałe mecze budzą w czytelniku wąt-

pliwości; wyrażają się one w trójkach cyfrach figurujących przy meczach Ruch — Cracovia i 22 p. p. — Warta, oraz w dwójkach przy grach Warszawianka — Czarni i Pogoń — Polonia.

W dwu ostatnich meczach widać, że czytelnik zasadniczo typuje na zwycięzców drużyny gospodarzy — Warszawiankę i Pogoń, ale na wszelki wypadek asekuruje się remisami (0), wpisując je w różnych zresztą rubrykach — a i c, według swego widzimisię.

Przy meczach Ruch — Cracovia i 22 p. p. — Warta wątpliwości głoszących wzrastają do maksimum. Jest on tak niezdeterminowany, że w każdej z rubryk daje inny wynik od zwycię-

stwa gospodarzy poprzez remis, aż do sukcesu drużyny przyjeźdniej.

Na tak, dajmy na to, wypełnionym kuponie wypisujemy swe imię i nazwisko oraz adres, kopujemy go na kuponie z napisem „do zachowania” w rubrykach a, b i c, wycinamy, wkładamy wraz ze znaczkiem pocztowym wartości 50 groszy i wysyłamy pod adresem „Polski Komitet Olimpijski, Warszawa, Wiejska 11.

Teraz przypuścimy, że wyniki omawianych meczów z dnia 17 b. m. brzmią: 1) Warszawianka — 2) Czarni 2:1, 1) Wisła — 2) Legia 3:2, 1) Pogoń — 2) Polonia 4:2, 1) ŁKS — 2) Garbarnia 1:3, 1) Ruch — 2) Cracovia 0:0 i 1) 22 pp. — 2) Warta 0:1. Wypisujemy to sobie szybko według klucza konkursowego:

Warszawianka — Czarni	1
Wisła — Legia	1
Pogoń — Polonia	1
ŁKS — Garbarnia	2
Ruch — Cracovia	0
22 p. p. — Warta	2

Porównujemy te cyfry z typowanymi wynikami. Okazuje się, że jedynie rubryka c jest najbardziej zbliżona do rubryki wyników ostatecznych. Mianowicie czytelnik popełnił błąd przy typowaniu wyniku meczu Pogoń — Polonia. Gdyby swoje remis (0) umieścił on w rubryce a lub b, a jedynie przesunął właśnie do rubryki c, byłoby odgadł wszystkie sześć meczów bez błędów.

Ale i tak w myśl regulaminu konkursu ma on prawo do zdobycia premii, o ile rzecz jasna nie znajdzie się ktoś, kto odgadł wszystkie sześć wyników bez błędów.

Wobec tego nie chcąc stracić szans, czytelnik bierze kartkę pocztową, pisze na niej, że odgadł bez błędów pięć wyników meczów z dn. 17 b. m., podaje swe imię, nazwisko oraz dokładny adres i wysyła pod adresem P. K. OI. do Warszawy.

Tutaj rola jego się kończy. P. K. OI. sprawdzi czy mekunek odpowiada rzeczywistości i w najbliższym numerze „Przeglądu Sportowego” ogłasza listę zwycięzców, wysyłając równocześnie przypadające im premie pieniężne.

Przy okazji przypominamy i równocześnie prosimy usilnie, aby czytelnicy absolutnie nie przyklejały załączonych znaczków 50-groszowych do kuponów, lecz wkładali je luzno do koperty.

Termin zamknięcia konkursu miją w sobotę dn. 16 b. m., t. zn. uwzględniane będą tylko kupony wysłane w kopertach ostemplowanych na pocztę w dniu 16 kwietnia r. b.

Odpowiedzi Redakcji

P. P. Blumenkopf, Tenenhaus, Hermanowski, Preis, Zając, i p. Stanisławski — kupony doszły w terminie.

P. Herman Feuer, Kolomyja. Prosimy o krótkie wiadomości. R. S. Przemyski. Dziękujemy, ale korespondenta mam.

Na ferenie Śląska

Ostatnie rozgrywki klubów robotniczych na Śląsku dały następujące wyniki: piłka nożna — R. K. S. Katowice — R. K. S. Jedność Król. Huta 4:2 (1:2), R. K. S. Siles Katowice — R. K. S. Giszowice 4:2 (3:1), R. K. S. Przyszłość Zielonowice — R. K. S. Kołchozowie 2:0 (0:0), piłka ręczna — Fr. T. Katowice — R. K. S. Dab 1:1, R. K. S. Katowice — F. S. V. Siemianowice 1:1.

Zwolenkiem sportu bokserskiego najbliższe dni przyniosą na Śląsku trzy wielce interesujące imprezy pięściarskie. Będą to występy kolarzów Kolonii, kilkakrotnie mistrza drużynowego Rzeszy Niemiec.

Zespół Kolonii będzie walczył 8-go b. m. w Katowicach z kombinowaną drużyną katowicką R. K. S. u i Polityczną K. S. 10-go b. m. również z kombinowaną drużyną, do której dostarczą zawodników A. K. B. Siemianowice i B. K. S. „29” Bogucice.

W trzecim spotkaniu, dnia 12-go, będą z gośćmi walczyli pięściarze K. S. Slavia w Rudzie. Drużyna ta będzie zasilona Wystrachem w wadze ciężkiej.

Na boiskach piłkarskich będzie najważniejszą wydarzeniem mecz ligowy pomiędzy drużynami Ruchu i Warszawianki. Hajducczynie wytyją niewątpliwie wszystkie siły, aby się zrehabilitować po niepotrzebnej przegranej z Legią.

Konstytucyjne zebranie śląskiego oddziału związku dziennikarzy i publicystów sportowych odbyło się w Katowicach. Na zebraniu wybrano zarząd w następującym składzie: Prezes Mikuła, wiceprezes Falk i Skiba, sekretarz Karaś, skarbnik — Miedziński, ławnicy Oestreich, dr. Niffka, Komisja rewizyjna: Korczył, Gorzelany i Strzel.

Rozgrywki o mistrzostwo okręgu śląskiego rozpocząć się mają w niedzielę. Wobec istniejących jednako-

Brześć n/Bugiem. Do pierwszego zgłoszono się 35 zawodników z klubów: 82 p. p., 35 p. p., 4 Dyw. sam. pancernych i Strzelec. Finały: waga piórkowa: Szczepański wygrywa na punkty z Burdzyńskim; waga lekka: Kulesza przegrywa z Tarasiewiczem; waga półśrednia: Domański przegrywa z Czyżewskim; waga średnia: Kondratowicz przegrywa przez dyskwalifikację z Głazewskim; waga półciężka: Domański nokautuje w II rundzie Głazewskiego. Poziom walki: 1. i 2. runda.

Trojanowski II, Górski i Maszewski

na czele tegorocznej listy lekkoatletów Polonii

Kiedy po pięcioletniej, zaciekłej walce, lekkoatleci Polonii warszawskiej zdobyli na własność nagrodę prof. Wittiga, rozmach i zapal w sekcji zaczął stopniowo przysiącać. W roku 1930-ym Polonia utrzymuje się jeszcze na czele, ale już tylko siła rozpędu.

W roku ubiegłym upadek jest już tak gwałtowny, że najsilniejszy do niedawna klub lekkoatletyczny rezygnuje z wszelkiej poważniejszej ambicji, oddając pierwszeństwo prawie bez walki w inne ręce.

W Warszawie, podczas mistrzostw drużynowych, Polonia różnicą jednego tylko punktu zwyciężyła świeżo powstała Legia, a dla A. Z. S-u przestaje już być przeciwnikiem równorzędnym. Na mistrzostwach Polski wysyłała zdobywcę „Luznika” kilku tylko zawodników, z których na dobrą sprawę, jeden Maszewski skutecznie walczył z elitą polskich biegaczy.

W tym roku kierownictwo sekcji zapowiada zmianę radykalną. Czas po temu najwyższy! Zatrąbiono na alarm, wzywając do apelu starą gwardię, na gwałt zabrano się też do gruntownej reorganizacji i po solidnej zaprawie zimowej przystąpiono obecnie do pracy z wielkim animuszem.

Niewiadomo, czy utracona pozycja uda się Polonii teraz łatwo odzyskać. W każdym jednak razie trzeba się zgóry cieszyć, że szeregi najlepszych klubów polskich znacząco jeszcze jeden i to o tak pięknej tradycji.

Przechodząc do personalnego układu sił w poszczególnych konkurencjach, podkreślić musimy wielkie wzmocnienie Polonii przez definitywny już powrót doskonałego miotacza Górskiego i przejście do

klubu najsłabszego obecnie naszego sprintera — Trojanowskiego II.

Trojanowski II będzie ostoją sztafety 4 x 100 m., w której poza nim wystąpi jeszcze Kalinowski, Wielgomaz, i prawdopodobnie Meyer. Bracia Ziolkowscy i Szaliński stanowią tu będą dobre rezerwy. W tej konkurencji spodziewa się klub poważnych sukcesów.

Na średnich dystansach iaknaj-

Lekkoatletyczne zawody w hali krytej na Białanach odbędą się 10-go b. m. Zarząd W.O.Z.L.A. organizuje te zawody, kierując się koniecznością jak najwcześniejszego przyspieszenia sezonu ze względu na wczesne terminy poważnych zawodów, pozostających w związku z Olimpiadą.

Zawody rozpoczną się o godz. 11-tej biegiem na 100 m. (5 km.) o puchar Magistratu m. st. Warszawy. Po uko-

śmiśle nadzieje wzbudza Wittenberg, który czyni ciagle postępy, zawiadując bardzo wiele gorliwej opiece trenera Ceizika. Nadal startować będzie niezawodny reprezentant Polski Maszewski i Miedrzycki, który nareszcie wykazał się z przewlekłej choroby nerek. Wśród długodystansowców niema Polonii obecnie wyróżnionych przedstawicieli — Zak i Wio-

czemu biegu na 1200 m. (o godz. 12-tej) odbędą się własne zawody w hali. Program przewiduje dla panów: 1000 jardów, 100 jardów przez płotki, skoki w dal i w wysoki, rzuty kula i dyskiem, a dla pań 60 mtr., skok w wysoki i rzut kula. W razie dużej ilości zgłoszeń, krótkich sprinterskich odbędą się osobno dla wszystkich trzech klas zawodników. (t)

Na Pomorzu

Toruń. Na otwarcie sezonu piłkarskiego Gryf pokonał TKS 29 6:3 (1:2). Gra niosła nieciekawą i na niskim poziomie. Porażkę T. K. S-u zawinił bramkarz. Bramki dla Gryfu strzelił Ceraficki (3), Grenda (2) i Klems, dla T.K.S-u — Dubowski (2) i „Rysiek”.

W spotkaniu ping-pongowym S. M. P. Napród (Bydgoszcz) pokonało S. M. P. Św. Jana (Toruń) 9:5. Między innymi w mecz ping-pongowy Bydgoszcz — Toruń zakończył się zwycięstwem Bydgoszcz w stosunku 6:1.

W siatkówce mekskiej G.K.S. pokonał Gryf 28:26 (13:15). W koszykówce mekskiej Gryf — Sokół 36:14, Gryf — S. M. P. Mokre 30:0 w o. GKS — Dr. Biełkita 58:8 (28:2).

Bydgoszcz. Sezon lekkoatletyczny w Bydgoszczy, zapoczątkowany w sobotę 2 kwietnia Państwową Odznaką Sportową, do której stanęło przeszło 40 kandydatów. W niedzielę natomiast, odbył się bieg na 1000 m. na dystansie 3000 m. o mistrzostwo Pomorza. Zwyciężył Hocheisel (Polonia) w czasie 10:28.4, 2) Lubawy (Polonia); 3) Szymalski (Sokół VI); 4) Szulc (Gwizda); 5) Zalewski (Polonia). Startowało 18 zawodników.

Trener PZLA p. Antoni Celzik, przybywszy w dniu 16 b. m. do Bydgoszczy i przez 4 tygodnie prowadził będzie zaprawę miejscowych lekkoatletów.

Grudziądz. T.K.S. (Toruń) — Olimpia 5:0. Niedzielne zawody piłkarskie przyniosły niespodziewane zwycięstwo toruńczykom, którzy przedwczoraj w drugiej połowie górowali nad miejscowymi. Goście wykazali oprócz tego spory zasób ambi-

cji, dyktując równocześnie dosyć ostre tempo gry. Miejscowi, osłabieni brakiem kilku graczy, zlekceważyli widocznie przeciwnika, co się też odbiło na wyniku. Z gości najsilniejszy Suchocki, Sedziwoj Małyszewski.

Wyniki meczu bokserskiego Olimpia — Sokół są następujące: W wadze papierowej Lindenau (S. I.) zwyciężył przez techniczny nokaut Borciana (OL) w II rundzie. W muszej zdobył Ischoen (OL) mistrz Pomorza dwa punkty walkowerem. W koguciej zwyciężył Kuńkiel (OL) przez techniczny nokaut w III r. Senkbeila (S. I.). W półciężkiej Bies I. (S. I.) wychodził z Wrzesińskim (OL) na remis. W lekkiej wywypunktował Wróblewski (OL) mistrz Pomorza, Wrzosa II (S. I.).

W półśredniej remisowo Bils I. (S. I.) po lądnej walce z Napierala (OL). W średniej zdobywa Wrzosa I. (S. I.) mistrz Pomorza dwa punkty walkowerem. W półciężkiej zwyciężył Hoffmann (OL) przez niesłuszną dyskwalifikację Jaranowskiego (S. I.), który posiadał znaczną przewagę.

Kotowski (Sokół I.) mistrz i rekordzista Pomorza w skoku w dal, skoczył ostatnio na treningu powyżej 1.74 m.

Celzik, trener PZLA przyjechał do Grudziądza na dwa tygodnie i objął trenunki.

Gdańsk. Ligiowa drużyna Gedanin pokonała S. V. Hansa w meczu związkowym 4:1 (2:1). Wszystkie bramki zdobył Piasecki, Gedanin II — Schupo II 0:1. Gedanin III — Schupo III 1:6. Piłka ręczna: Kobieta drużyna Gedanin pokonała B. u. E. V. 8:0 (5:0). Bramki zdobyła Komarska (5) i Bigoska (3). Miska komb. drużyna przegrała z Schupo 0:6.

W drodze na Makabiadę

Przygotowania techniczne do Makabiady o charakterze zasadniczym odbyły się właśnie nie w Palestynie, lecz na okręcie „Atika”, którym najpóźniej będzie ekspedycja sportowa wraz z kierownikami udawały się na Izręyska.

Codziennie odbywały się na pokładzie narady przedstawicieli drużyn sportowych Polski, Niemiec, Jugosławii, Czechosłowacji, Szwecji, Danii i Grecji. Ustalano zasady podziału zawodników na grupy, co miało szczególne znaczenie dla tenistów. Kierownictwo ekspedycji polskiej zależało szczególnie, by Wittman i Liebhing nie spotkali się na samym początku turnieju z czołowymi raketami Czechosłowacji Hechttem, Kleinem i braćmi Gottesman.

Zostały też uregulowane kwestie sędziowania, które szczególnie były ważne dla gimnastyków: drużyny państw słowiańskich trzymały się zasad przyjętych w „Soko-

le”. Niemcy zaś uważali, iż sędziować należy podług zasad „Deutscher Turnerschaft”. Wszystkie te sprawy zostały w sposób dość harmonijny ujednolicono i załatwione.

Zupełnie niespodziewanie wypłynęła w końcu zawikłana kwestia o charakterze wybitnie politycznym. Gdy Niemcy zakomunikowały, iż zawodnicy Gdańska startować mają w barwach niemieckich, zaprotestowało przeciwko temu stanowisko kierownictwa polskiej Makabi.

W wyniku dyskusji został postawiony i przyjęty wniosek kompromisowy Czechosłowacji, że Gdańszczanie nie występują ani dla Niemiec, ani dla Polski, lecz jako reprezentacja W. M. Gdańska. Zasadnicze zaś załatwienie sprawy odbędzie się na najbliższym wszechświatowym kongresie Makabi, który się odbędzie w Czechach latem b. r.

Dick.



Więści ze Lwowa

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa wystąpią Czarni na meczu z Legią w następującym zespole: Karsorak, Lemiszko, Chmielowski, Pilat, Olejczak, Ficek. W ataku pewnie miejsce mają na skrzydłach Drzymala i Niemiec, w trójkę środkowej znajdzie się Makuch i Żurkowski, natomiast udział Reymana nie jest pewny, to też liczyć się należy ewent. z wystawieniem Kononaska.

Pogoń mobilizuje nast. skład: w bramce wystąpi Albański, w obronie Kucharski i... partner bliżej nieznany. Jerzewski nadwreźwił sobie nogę, to też udział jego nie jest pewny. Miejsce drugiego obrońcy zajmie ewent. Maurer, wreszcie Fichtel lub Pras. W pomocy grać będzie Hanin, Kuchar, Wańczyk; w ataku Łagodny, Czesławski, Zimmer, Schlaf, Niechciol. Sprawa kreowania lwowskiej ligi

Wysłać pod adresem Polskiego Komitetu Olimpijskiego Warszawa—Wiejska 11

Mecze ligowe	Kto wygra?
rozgrywane w dniu 17 kwietnia	Trzy listy typowanych zwycięzców
1. Warszawian	a b c
2. Czarni —	
1. Wisła	
2. Legia	
1. Pogoń	
2. Polonia —	
1. ŁKS —	
2. Garbarnia —	
1. Ruch —	
2. Cracovia	
2. 22 pp.	
1. Warta	

Imię i nazwisko

Adres

Głoszę za większą, mniejszą ilością meczów w konkursach.

Lekkoatletów lwowskich czeka ciężka próba. Po wstępnym biegu Hasmonie odbędzie się w niedzielę bieg o mistrzostwo DOK. VI okręgu z biegiem o mistrzostwo okręgowo. Bieg przeprowadzony zostanie w pięciu grupach i zgromadzi napewno bardzo wielką ilość zawodników. Trasa zapowiada się tym razem interesującą, prowadzi bowiem prawie wyłącznie zalesionym terenem.

Imię i nazwisko

Adres

Sport w Rosji dzisiejszej

Cała prasa polska szczegółowo informuje swoich czytelników o życiu w Sowietach. Wszyscy do brze wiemy o „piatiletce”, o bolszewickiej polityce i gospodarce, liczymy skrupulatnie straty i zyski naszych wschodnich sąsiadów. Nie wiemy jedynie nic, ale to do słowność nie o sporcie sowieckim.

Kiedyś wprawdzie ukazała się jakaś tabela rosyjskich wyników sportowych, ktoś gdzieś napisał o bolszewickiej Konopackiej, która gdyby mogła pojechać na Olimpiadę, toby sama jedna i t. d. Ale wszystkie te dziwne wiadomości nie wyczerpały kwestii, oświetlając zagadnienie z najwłaściwszej strony.

Ażby więc choć trochę rozjaśnić sytuację, choć w przybliżeniu ustalić kat zaprzatowania na sport w Sowietach — podamy w formie fotomontażu garść wiadomości z sowieckiej rzeczywistości sportowej.

Zima. Cała niemal Rosja pokryta śniegiem i... śladami nart. „Wszystcy na narty” oto hasło, którym organizatorowie sowieckie go sportu wyciągają na śnieg dzieci ze szkoły, robotników z fabryk, chłopów ze wsi i nieszczęśliwych z miasta. „Do 1-go stycznia 1932 r. ma być rozdane minimum 20.000 par nart w 750 organizacjach Związku Transportowców” — brzmi rozkaz W. S. F. K. (Wszelkich Rosyjskich Rządów Wychowania Fizycznego), która prędko w myśl zasady: „Przygotować cały naród do pracy i obrony”. Czujni politycy sowieccy spodziewają się napadu na S. S. Z. R. nawet w zimie — więc wszyscy muszą nauczyć się jeździć na nartach! I uczą się.

Ale nie bez trudności. Narty, jakie są — niema obnawia i ubrań. Wprowadzają więc typy uniwersalnych nart Murtowa z wiązaniami Tarasowa. Istniejące ograniczenia systemu wiążą za dla nas wogóle niedostępne, — pisze jakiś fachowiec — są drogie i wymagają specjalnego obuwia. My potrzebujemy typy bliższe masom”. Wytwarzają ten typ już na szóstym jeździe Sowietów kilkadziesiąt tysięcy narciarzy bierze udział w gigantycznym rajdzie-szafacie, która z terenu całej Rosji i wszystkich jej ośrodków przemysłowo-

rolnych wiezie odpowiedź na aktualne pytanie: co zrobiono dla pracy i obrony?”

Powiedzmy sobie, że nie wierzymy prasie sowieckiej — buja głowi propagandy „piatiletki”. Możemy więc sięgnąć do źródeł bardziej krytycznych lub też najbardziej krytycznych, jakie o Rosji być mogą — mianowicie angli-

skich: „Supermagazine” zamieszcza artykuł p. t. „Trzydzieści dwa miliony sportowców w Związku Sowietów”. Autor, niejaki Somerset, stwierdza, że po ukończeniu „piatiletki” będzie w Rosji trzydzieści dwa miliony sportowców. Uzasadniając swój „milionowy” wniosek autor podaje ciekawą statystykę: w roku 1914 w Moskwie było 11 sportowych pla-

ców i 5 ślizgawek, przeznaczonych w głównej mierze dla warsztów posiadających i armii. W roku 1931 Moskwa liczyła: 76 ślizgawek i schronisk narciarskich, 31 stadionów, 12 mniejszych sportowych placów, 116 sal gimnastycznych, 36 pływalni basenów (nie podano krytyczny czy otwartych p. a.) i 145 strzelnic. W Leningradzie znajdowało się 27 wodnych przy-

stani, 8 basenów pływalnic, 5 jachtokubów, 4 wielkie baseny, 127 narciarskich schronisk, 50 wiejskich i 60 mniejszych basenów oraz 200 strzelnic. Za tę opiekę jaką Rząd otacza sport sowiecki sportowcy biorą gorący udział w socjalistycznej budowie Państwa — kończy angielski autor.

A teraz ze źródła Niemieckiego.

2 mtr. w wyż na codzień

Fenomenalne zdolności amerykańskiego skoczka Spitz

Przez długie lata utrzymywał się pogląd, że wysokość 2 metry w skoku wwyż przekroczyć można tylko stylem kalifornijskim. Pogląd ten miał pozory zupełnej słuszności: równoległe ułożenie ciała wzdłuż poprzeczki dawało niezaprzeczone korzyści, a najsilniejsi skoczkowie świata Beeson i Hornby tym właśnie stylem osiągnęli fantastyczne granice 2 metrów.

Harold Osborn wprowadził do stylu kalifornijskiego pewne udoskonalenia, będące wynikiem żmudnych, kilkoletnich doświadczeń i wreszcie zdźwignął rekord światowy na wysokość 2,035 cm., będący przez długi czas nieosiągalnym marzeniem dla najlepszych skoczków świata.

W roku ubiegłym zjawia się w Ameryce (oczywiście) nowy, olbrzymi talent. Młodzieńca, niemającego jeszcze lat dwudziestu George Spitz, po zdumiewającej, błyskawicznej karierze, rozprawia się w Bostonie z rekordem Osborna osiągając 204,5 cm. Spitz jest przytem pierwszym człowiekiem, który przekroczył wysokość 2 metrów klasycznym stylem nożycowym.

Postępy młodego rekordzisty są zdumiewające, a możliwości ciągle jeszcze olbrzymie. Pierwszy raz usłyszano o Spitzu, gdy jako młodzieńca ucznia zdobywał pierwsze miejsce w swej szkole skoki 172 cm. Wkrótce potem siedemnastoletni chłopak zdobywa rekord szkolnego związku atletycznego (183 cm.) i zostaje zakwalifikowany jako senior w związku państwo wym.

W roku 1930 wstępuje Spitz do uniwersytetu noworskiego, zdobywając w tym czasie 15 pierwszych miejsc podczas spotkań międzyszkolnych. W rok potem Spitz jest już rekordzistą i bezkonkurencyjnym, pierwszym skoczkiem świata.

Tegoroczne mistrzostwa Stanów Zjednoczonych w hali krytej zakończył się znowu triumfem młodego skoczka, którego już dzisiaj uważa się za stuprocentowego faworyta na mistrza olimpijskiego. Spitz zwyciężył skokiem 201 cm., bijąc zarazem rekord światowy (w hali krytej) Osborna. Był rekordzistą brał również udział w tych za-

spokaniach rewanżowe z Polską w Dortmundzie. Zawody te odbędą się prawdopodobnie w październiku lub listopadzie.

Na wyjazd do Ameryki w okolicie przed olimpiadą dostał PZB zaproszenie od pewnego amerykańskiego impresaria. Polski związek zwrócił się w tej sprawie do konsulatu w Nowym Jorku z zapytaniem, czy otrzymana propozycja jest realna.

spokanie rewanżowe z Polską w Dortmundzie. Zawody te odbędą się prawdopodobnie w październiku lub listopadzie.

Na wyjazd do Ameryki w okolicie przed olimpiadą dostał PZB zaproszenie od pewnego amerykańskiego impresaria. Polski związek zwrócił się w tej sprawie do konsulatu w Nowym Jorku z zapytaniem, czy otrzymana propozycja jest realna.

Dookoła Olimpiady

Pełna ekspedycja do Los Angeles obliczona jest w dwu formatach: normalnym i miniatury. Skład normalny przewiduje 27 zawodników oraz 12 oficerów i sił pomocniczych (kierownicy, sędziowie, lekarz, kucharz, dwu łuzaków). Należałoby się zastanowić, czy nie dalszy się zredukować liczby personelu niestartującego. Poza tem „szczęśliwym wypadkiem” doświadczył kilku skoczków, strzelców i kolarzy (?)

W razie zupełnego braku pieniędzy pojedzie 16 zawodników i 9 oficerów. Ekspedycja jeździecka na Olimpiadę sprawiła Komitetowi Olimpijskiemu największe kłopoty.

Do to tak: z jednej strony pamiętamy, że wszyscy sukcesy olimpijczyści w Amsterdamie, ale z drugiej... Wystarczy powiedzieć, że sam transport sześciu koni do Ameryki kosztowałby około 27.000 zł., nie licząc pasażerów. Poza tem, 4-ech jeźdźców, kolarzy i skoczków, dwu łuzaków, Strasznie drogo!

Dalej: ministerstwo spraw wojskowych swoje desinteressement co do wyjazdu jeźdźców: klasa hippiki polskiej obniżyła się w sposób widoczny; konie po przewiezieniu będą tak zmordowane, że napewno nie dadzą pełni swych możliwości.

Summa summarum: niewiadomo czy kolosalny wydatek opłaci się. W każdym razie wydaje się nie ulegać wątpliwości, że wobec odmowy sub-

wencji ze strony M. S. Wojsk, ostateczna decyzja w sprawie wysłki za paść musi w łonie Komitetu Olimpijskiego i Związku Jeździeckiego.

Ekspedycja jeździecka na Olimpiadę dojdzie zapewne tylko wtenczas do skutku, jeżeli uda się nam zakontraktować spotkanie USA — Polska w Bostonie. Wpływ z tego meczu pokryłoby koszty wysłki mełej reprezentacji hokejskiej (8 ludzi).

Subwencja olimpijska PUW, wyniosła w 1931 roku 1.500. Poza tem PUW, sfianansował pobyt trenera lekkoatletycznego i szermierczego. Jak na dotację z 7 i pół miliona budżetu — nie jest to zbyt wiele.

Emigracja polska w USA, wysygnowała na ekspedycję olimpijską sumy dość znaczne. Sejmik Związku Narodowego przyznał na ten cel 5.000 dolarów, Zjednoczenie Rzemiosł-Katolików 2.000 dolarów, a dwie inne organizacje przyobiecwały dalszą subwencję w kwocie 3.000 dol.

Gdyby sumy te udało się w całości zrealizować, pomoc naszej emigracji wyłożyłaby się okragłą sumą 90.000 złotych.

Znaczenie tej sumy zostanie należyście ocenione, jeśli uświadomimy sobie, że przez trzy lata zbiórki w kraju Komitet Olimpijski ukształd 71.000 zł. Niestety, nie mamy pewności, czy wobec niepowodzeń naszych hokeistów, spodziewany sukces z Ameryką się nie zmniejszy.

Nasz notafnik

Nowe władze krakowskich ziemniarzy sportowych przedstawiają się następująco: Prezes — Obruhański, wiceprezes — Statter, sekretarz — Długoszyński, skarbnik — Wojcicki, członkowie zarządu: Kuluza, Chocner, Sowiński.

Mecz zawodowców bokserskich w Krakowie. Hucie przywódcy zwycięstwa Woiwka (w. półśrednia) nad Niemcem Norremannem po ośmiu rundach na punkty. Poza tem ślask Mierzwa zwyciężył w w. półciężkiej Kantora (Cieszyński).

Akta dochodzenia przeciwko 22 p. p. o kaperowanie Graczyńskiego z poznańskiego Sparty po zabiciu sprawy w Siedlech przesłano do Poznania dla dodatkowego wyjaśnienia. Graczyński odbywa obecnie powinnosć wojskową w Siedlech w 22 p. p., jest jednak nadal zgłoszony do Sparty poznańskiej.

Mr. Ficheta i mjr. Zoledziowski, wiceprezisi Ligi PZPN, zostali odznaczni Krzyżami Zasługi za pracę na polu sportu.

Dwanaście tysięcy członków liczy obecnie Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych, zrzeszonych w 120 klubach, zgrupowanych w okręgach: Warszawskim, Łódzkim, Śląskim, Krakowskim, Lwowskim i Zagłębiu Dąbrowskim. (a)

Ezekutywa W. Z. Makabi w Polsce przeniosła się do nowego lokalu i adres obecnie brzmi: W. Z. Makabi Warszawa, Plac Żelaznej Bramy 9, tel. 326-10.

Gutman i Kaczanowski (P.W.A.T.T.) po otrzymaniu zwolnienia zasiłki z regu Orla.

Jeśli pozwalamy sobie zabierać tak obszernie głos w sprawie zdawałoby się osobistej i dość blach, to dlatego, iż zauważyliśmy, że daleko zbyt wyrażnie u większości naszych kierowników klubowych mocno spazmienie pojęć, które, moim zdaniem, należy energicznie przezwyciężać. Polega ono na tem, iż mniemają oni, że zawodnicy istnieją dla wygody klubów, podczas gdy w istocie kluby są na to, by obsługiwać sportowców, by dać im możliwość swobodnego i nieprzymuszającego uprawiania ćwiczeń, rozwijających przebiegłość ciała i pogodę ducha.

Racz przysłać, Szanowny Panie Redaktorze, wyrazy poważania Wiktor Jumoza-Dąbrowski.

Co słysząc w Radomiu

W Radomiu rozpoczęły się mistrzostwa kl. A. Pierwszą meczu naogół niespodzianką nie przysięw. Mistrz okręgu RKS jest już w doskonałej formie i kondycji fizycznej. Zwyciężył on bez trudu beniaminka kl. A Broń w stosunku 7:0 i ma za sobą mecz zwycięstwo nad stołeczną Polonią 3:1. Jest też 100 proc. faworytem na pierwsze miejsce w mistrzostwie. RKS występuje w zwykłym składzie z doskonałym narybkiem Kozłowskiem ze Strzelca.

Czarni wykazywają w roku jubileuszowym ożywioną działalność. Zasiłki oni swą drużynę doskonałym Hercem z Barkochby i dobrym łutorem z Turu. Jubileusz 10-lecia klubu wyznaczony na 15 i 16 maja r.b., w którym weźmie udział ligowa Gacowia doda z pewnością energii do powojnicz pracy.

Pomimo zwycięstwa nad Z. T. G. S. w pierwszym meczu mistrz., przyjdzie im chyba stoczyć ciężką walkę z rydowską drużyną odróżnie młodzieży.

Żydowskie Tow. Gim.-Sportowe (ZTSG) powstałe z fuzji 27 czołowych klubów żydowskich Barabchy i Makabi, weszło na nowe tryby żywotnej pracy. ZTSG posiada olbrzymi rezerwuwar graczy, z których w najbliższej przyszłości da się zmłować kilka drużyn technicznie i kombinacyjnie b. dobrych. Zajmie ono też jedno z czołowych miejsc.

Pozostałe kluby kl. A Tur Tur z Wierzbnika i beniaminek Broń walczą będą między sobą o lepszą lokatę.

Najlepszą notę można jednak dać miejscowemu Turowi.

Jutrznia i Tur (Skarżysko) grają 10 b. m. mecz kwalifikacyjny o wejście do kl. B.

Pultusk. Bieg „otwarcia sezonu” 50 km. wygrał Bykowski (Prad — Warszawa), czas 1:48:00; 2) Sienkiewicz.

Najbliższa niedziela

W Łodzi, w mistrzostwach okręgu najciekawszej zapowiada się mecz zawziętych rywali Turystów i Hakoahu. Pięciolatek wystąpi w sobotę przypuszczalnie w składzie, który zastartował tak wspaniale, z wyjątkiem lewoskrzydłowego Królaska, co do którego toczy się dochodzenie, gdyż podpisał deklarację do innego jeszcze klubu.

W olbrzymim namiętności cyrku Staniewskich organizuje LKS zawody bokserskie, na które zostali zaproszeni czołowi pięściarze BKS-u i Politechniki KS. ze Śląska. Bokserszy Geyera wyjeżdżają do Białegostoku, gdzie walczyć będą w pierwszych sędmiu walcach. Czwórka uniornistów: Frank, Seidel, Warm i Stibbe zaproszona została na zawody do Myslowic.

Cross na dystansie 5 km. o mistrzostwo okręgu organizuje ZOZZA w niedzielę rano, ze startem na boisku Winy. W sobotę rozpoczynają się mistrzostwa Łodzi w siatkówkę drużyn męskich i żeńskich.

W Poznaniu najciekawsza impreza będą niewątpliwie zawody bokserskie Warta — HCP o puchar HCP. Drużyna Warty wystąpi w następującym składzie: (od papierowej do ciężkiej włącznie): Olszański, Rogalski, Polus, Forlański, Sipiński, Forlański II, Malchirzycki, Zwierzyński i Tomaszewski; HCP: Dubisz, Misiorow, Stepiński, Wolowoda II, Czerniak, Witczak, Szlanka, Hofmann i Krenic. Z dużym zainteresowaniem oczekuje się spotkania w wadze mistrza Polski Rogalskiego z Misiorowem.

Pilkarsze rozgrywają w dalszym ciągu mistrzostwa klas A, B i C. Motocykliści Unii walczą jednokrotnie, oraz KS Sparta urządza bieg narciarski.

Jarosław. Wyniki zawodów lekkoatletycznych w hali urządzonych przez AZS w Jarosławiu. Skok w dal: 1) Haspel (AZS) 6,57; 2) Barski (AZS) 6,33; 3) Miron (AZS) 6,17; 4) Tarnawski (AZS) 6,08. Skok wwyż wygrał po rozgrywce Czarniecki (AZS) przed Haspeliem z wynikiem 1,67. Pchnięcie kulą: 1) Tirowicz (AZS) 10,96; 2) Haspel 10,85.

W meczu siatkówki Polonia (Przemysław) pokonała AZS i w stosunku 20:27.

List do Redakcji

Wielce szanowny Panie Redaktorze! W ostatnim numerze „Przeglądu Sportowego” umieszczone zostało krótkie sprawozdanie z meczu bokserskiego Opolania — CWS, zawierające ustęp, w którym podane zostało, iż „mistrz Polski Karpiński był obecny, lecz nie stanął do walki, mimo, iż lekarz stwierdził, iż stan jego zdrowia na to pozwalał”.

Dyskretny ten zarzut tchórzostwa pod adresem mego wychowawcy pobudza mnie do tego, by prosząc Pana Redaktora o trochę miejsca dla pewnych wyjaśnień i pewnych ogólnych rozważań.

Po mistrzostwach Polski, do których się bardzo pracowicie przygotowywałem i na których miałem bardzo ciężkie przeprawy, Karpiński słusznie postanowił przez miesiąc odpocząć. Pojechał do Inowrocławia jedynie i pomagać im w charakterze sekundanta. Czy było na miejscu starać się go zmusić do startu? Chyba nie. Zawodnik-amator jest wolnym człowiekiem, dysponującym swą osobą i może sam sobie dać odpocząć. Czy dlatego, że Chmielewski, Wojtkiewicz, Zieliński lub ktoś inny pragnie się z nim ponownie zmierzyć, mistrz Polski ma być zawsze do ich dyspozycji, stawiąc się

tam i wtedy kiedy oni zażądad? Czy ma się stać nieszczytnym niewolnikiem czołgo zapracowanych laurów?

Karpiński jest sportowcem czystej krwi. Nikogo nie będzie unikał, wszystkim da rewanż. Nie hoł si i ewentualnej porażki; lecz jest i czystej krwi amatorem, nie przelotczy się w wolażującego po Polsce aktora ringowego, a z rywalami spotykać się będzie dopiero wtedy, kiedy do tego doprowadzi normalny bieg wypadków.

I będzie nadal uprawiał sport dla swego zdrowia i dla swej przyjemności, a nie dla zaspokolenia czyichś ambicji i czyjeś ciekawości.

Jeśli pozwalamy sobie zabierać tak obszernie głos w sprawie zdawałoby się osobistej i dość blach, to dlatego, iż zauważyliśmy, że daleko zbyt wyrażnie u większości naszych kierowników klubowych mocno spazmienie pojęć, które, moim zdaniem, należy energicznie przezwyciężać. Polega ono na tem, iż mniemają oni, że zawodnicy istnieją dla wygody klubów, podczas gdy w istocie kluby są na to, by obsługiwać sportowców, by dać im możliwość swobodnego i nieprzymuszającego uprawiania ćwiczeń, rozwijających przebiegłość ciała i pogodę ducha.

Racz przysłać, Szanowny Panie Redaktorze, wyrazy poważania Wiktor Jumoza-Dąbrowski.

Kronika krakowska

Wielkie poruszenie w Krakowie wywołała wiadomość o zwrocie się kpt. Reymana do zarządu Wisły z prośbą o udzielenie zwolnienia. Stery krakowskie nie liczą się z tem, by długocześni gracze Wisły, związani ściśle z jej historią, rzeczywiście opuścić barwy klubu macierzystego.

Zmian w drużynie Wisły należy się spodziewać w najbliższym czasie. Stoi to w ścisłym związku z wypadkiem, jaki odniósł Puchowski pod-

czas meczu z Bratislavą (kontuzja nerek), co spowoduje jego dłuższą nieobecność w drużynie, wreszcie z zamierzonym wycofaniem się kpt. Reymana. Kto zaimie ich miejsce, o tem zdecydować najbliższe dni.

Garbarnia ścinała woda dwa wyjazdy na Śląsk niemiecki. Doda one do skutku w dniach 30 kwietnia i 1 maja. Mistrz Polski grał będzie w Bytomiu i w Gliwicach.

Wyjazd Garbarni do Jugosławii dojdzie prawdopodobnie do skutku w dniach 26 do 29 czerwca b. r.

Huraganowy wicher, jaki przeszedł onegdaj przez Kraków, spowodował znaczne szkody na boisku Cracovii, zrywając częściowo dach nad prawą trybuną. Jest to już druga katastrofa, jaka spotyka klub Cracovię. W roku ubiegłym bowiem, huragan zniszczył lewą stronę trybuny.

Mecz ligowy z Pogonią rozegra Cracovia na obcym boisku.

Sezon lekkoatletyczny w Krakowie rozpoczyna się biegiem na 100 metrów o mistrzostwo okręgu. Dystans dla pań 1.000 m., dla panów 4.000 m.

Mistrzostwa kl. A. KOZPN rozpoczynają się 17 kwietnia. Kluby zostały podzielone na dwie grupy. W pierwszej grupie grają: Tarnovia, Garbarnia i B. Wisła i B. Podgórze, Legia, Krowodrza i Korona. W drugiej grupie spotykają się: Szczakowianka, Fablok, Cracovia i B. Zwierzyniecki, Wawel, Grzegorzewski i Makabi.

Krakowska piłkarska klasa B została podzielona aż na cztery grupy. Pierwsza grupa: Bieżanowska, Hakadur, Sparta, Łobzowianka, Sita, Orlęta, Unia, Nadwiślan. Druga grupa: Skawinka, Polonia, Jutrzenka, Patria, Olsza, Czarni, Z. F. G., Hakoah. Trzecia grupa (podokręg tarnowski): Samson, Metal, Z. M. S., Bar Kochba, Bocheński, Jutrzenka (Tarnów), Czarni (Jasło). Grupa czwarta (Chrzanów): Azotania, Trzebinia, Fablok II, Szczakowianka II, Victoria. Mistrzostwa rozpoczynają się 10 kwietnia.

Nowe władze Legii krakowskiej przedstawiają się następująco: prezes: senator dyr. Klemensiewicz, wiceprezisi: Statter, Kotarba, sekretarz: Stasiak, zast.: Zadora, skarbnik: Kotarba, zast.: Kocur, członkowie zarządu: Marszałkowska, Gorczyński, Marszałek, Wünsch.

Mistrzostwa kl. A. KOZPN rozpoczynają się 17 kwietnia. Kluby zostały podzielone na dwie grupy. W pierwszej grupie grają: Tarnovia, Garbarnia i B. Wisła i B. Podgórze, Legia, Krowodrza i Korona. W drugiej grupie spotykają się: Szczakowianka, Fablok, Cracovia i B. Zwierzyniecki, Wawel, Grzegorzewski i Makabi.

Krakowska piłkarska klasa B została podzielona aż na cztery grupy. Pierwsza grupa: Bieżanowska, Hakadur, Sparta, Łobzowianka, Sita, Orlęta, Unia, Nadwiślan. Druga grupa: Skawinka, Polonia, Jutrzenka, Patria, Olsza, Czarni, Z. F. G., Hakoah. Trzecia grupa (podokręg tarnowski): Samson, Metal, Z. M. S., Bar Kochba, Bocheński, Jutrzenka (Tarnów), Czarni (Jasło). Grupa czwarta (Chrzanów): Azotania, Trzebinia, Fablok II, Szczakowianka II, Victoria. Mistrzostwa rozpoczynają się 10 kwietnia.

Nowe władze Legii krakowskiej przedstawiają się następująco: prezes: senator dyr. Klemensiewicz, wiceprezisi: Statter, Kotarba, sekretarz: Stasiak, zast.: Zadora, skarbnik: Kotarba, zast.: Kocur, członkowie zarządu: Marszałkowska, Gorczyński, Marszałek, Wünsch.



.CAPITOL
Marzałek 125, p. 4, st. 10

P A N
N-Swiat 40, p. 4, st. 10
Potężne archywalizacja
G. W. Pała

Najeżdzy
Front zachodni 19 r.
W rolę Gustaw Basi
Fritz Kampers, Gus
Clausen,
Jackie Monnie
Ceny biletów nieod-
wyższone. Film do-
stronowy na aparach
Klangfilm Tohi

Czwórki i dwójki polskie jadą do Los Angeles

Rozmowa z kpt sportowym PZTW p. Lenartowiczem o przygotowaniach przedolimpijskich wioślarzy

Wioślarze polscy — w przeciwieństwie do swych angielskich kolegów, mających już za sobą wyścig Oxford — Cambridge — nie wyjechali jeszcze na otwarte wody. Ale to nie znaczy — że trwają w zimowej śpiączce.

Wrecz przeciwnie: w nielicznych w Polsce basenach wioślarskich wrzawa ubiegłej zimy intensywna praca: trenowano parę razy w tygodniu pod okiem swych trenerów. „Przejechano” setki kilometrów stojącej wody: przegarnięto miliony metrów sześciennych śmieśnie małego, zamkniętego w sobie „toru”.

Trening zimowy nacechowany był w r. b. specjalną intensywnością. Bo tych najlepszych, którzy, swa formę potrafia dźwignąć na jeszcze wyższy poziom — czeka przecież nagroda: udział w Olimpiadzie.

O przygotowaniach do przyszłych boiów rozmawiam z p. inż. Lenartowiczem, kapitanem sportowym PZTW, jednym z najlepiej wprowadzonych ludzi w sto sunki wioślarskie i pierwszorzędny fachowiec „od wody”.

— Zapytuje Pan, jakie jest moje zdanie o wyjeździe do Ameryki? Uważam, że wioślarstwo polskie powinno być reprezentowane na Igrzyskach.

Polski Związek Towarzystw Wioślarskich wychodzi z założenia, że ciągłość startów i sukcesów Polski na terenie międzynarodowym nie powinna być przerywana.

A jest się czemu pochylać, choćby w okresie od ostatniej Olimpiady: zwycięstwa ósemki (A.Z.S. — Warszawa) na Igrzyskach nad osadami Holandii i Argentyny, czwórki ze sternikiem (BTW) — nad Japonią, Francją i Belgią, wicemistrzostwo Europy w dwójce ze sternikiem (KW 04) w 1929 r., mistrzostwo Europy w 1930 r. w dwójce bez sternika (KW 04), wreszcie w 1931 r. wicemistrzostwo Europy w czwórkach bez sternika.

Oto jest nasza legitymacja, uprawniająca do wzięcia udziału w Igrzyskach. Oczywiście, nie mamy zamiaru propagować wyjazdu na zaradzie minionych sukcesów, ale jeżeli forma tegoroczna wioślarzy polskich okaże się znowu wysoka — to należy za wszelką cenę doprowadzić imprezę do skutku. Podobne zresztą stanowisko zajął P. K. Ol., zachęcając od nas osiągnięcia pewnych minimów.

— Czy PZTW chciałby obesać wszystkie biegi?

— Nie, zgóry rezygnujemy z ósemek, czwórek bez sternika, dwójek podwójnych i jedynek. W pierwszych dwóch biegach trafilibyśmy na tak mocną konkurencję, że o zajęciu honorowego miejsca nawet marzyć nie możemy. W pozostałych dwóch biegach nie mamy osad, mogących wywalczyć poważniejszy sukces.



NA TRASIE DWU PIERWSZYCH BIEGÓW NAPRZĘŁAJ W KATOWICACH. Od lewej — Szusówna (Pogoń) wygrywa konkurencję pań; na prawo — Hardik (w białym kosiumie) prowadzi od startu aby przybyć pierwszy do mety.

Ograniczymy swój ewentualny udział do czwórki ze sternikiem, dwójki bez i ze sternikiem; w tych biegach, zarówno gatunek naszych osad, jak i nieznaczna różnica klas z osadami zagranicznymi — pozwalają liczyć na zwycięstwa.

— A jak czołowe kluby spędziły zimą, panie inżynierze?

— Według posiadanych przeze mnie informacji, K. W. 04 rozpoczął treningi jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia; jak i w latach ubiegłych praca była ciągła. BTW początkowo prowadziło tylko normalny trening, w przyszłości, że olimpijczycy wyjadą z osad 04. Dopiero okólnik styczniowy PZTW o eliminacjach Olimpijskich dodał bodźca do pracy, w szczególności „pierwszej” kategorii.

W Warszawie z trenujących wioślarzy AZS i WTW chciałbym skompletować czwórkę — ale nie wiem czy uda mi się to zrealizować.

Z zimowych projektów należy wymienić choć 04 wystawienia 2-ech dwójek, co jest realne wobec zdementowanych pogłosek o przejściu Budzińskiego do obozu zawodowców.



NAJLEPSI PINGPONGIŚCI POLSCY. finaliści mistrzostw w Łodzi. Gracze Makabi (Łódź) w pierwszym rzędzie, a nad nimi drużyna Hasmonel (Łwów).

2, 3, 4 uderzenia for...

Handicapowy turniej szermierczy w Warszawie

Handicapowe zawody szermiercze, które się odbędą w nadchodzącą sobotę i niedzielę w Ośrodku W. F. w Warszawie są pierwszą tego rodzaju imprezą w Polsce i wchodzi do cyklu przedolimpijskich turniejów treningowych. Dla zawodników olimpijskich stwarza one wskutek wyrównania szans szereg spotkań równorzędnych, zaś zawodnikom słabszym dają możliwość zajęcia czołowego miejsca.

Zainteresowanie u szermierzy tym turniejem jest wielkie, czego dowodem jest aż 38 zgłoszeń zawodników.

Startują wszyscy szermierze z grupy olimpijskiej z wyjątkiem Friedricha który ze względu na zmianę systemu walki udziału w tym turnieju nie weźmie. Ponieważ za podstawę przy obliczaniu handicapu służyły wyniki tegorocznych zawodów, najwyższy handicap, bo wyrażający się w czterech trafieniach, otrzymali: Papee, Nycz i Dobrowolski, po trzy Segda i Suski. Następna grupa obejmuje już dziesięć nazwisk: Amalowiec, Krzywda, Tichy, Fryszyński, Chmielik, Małysko, Kuźnicki, Zochowski, Mirowski i Paszek — wszyscy z handicapem 2 trafień.

Spróbujmy omówić szanse poszczególnych zawodników. Teoretycznie zwyciężyć powinien kpt. Segda biorąc pod uwagę, że w poprzednich zawodach spotkania przegrał małą przeważnie stosunkiem 5:4 mając przytem specjalnego „pecha”. Wyrównanie zaś to w stosunku do pozostałych zawodników z czołowej grupy handicap

3:4, zaś nad pozostałymi góruje aż nadto rutyna i technika. Por. Suski z tym samym handicapem co poprzednik będzie się starał poprawić swą pozycję po niefortunnym występie na turnieju „Amatorzy i Zawodowcy”.

Najcięższe zadanie ma p. Papee. Nycz i Dobrowolski wszyscy z najwyższym handicapem czterech trafień. Powinni oni jednak mimo to zająć czołowe miejsca. P. Papee jeżeli odnajdzie swą formę z Mistrzostw Polski będzie kan dydatem na pierwsze miejsce. Kpt. Nycz znajduje się w bardzo dobrej kondycji fizycznej, przetrwanie walk nie powinno mu sprawiać wielkich trudności. Kpt. Dobrowolski, który obecnie wiele pracuje nad swym technicznym przeszkoleniem, chwilowo stracił trochę na bojowości, lecz będzie to nadrobił znaną u niego ambicją i zaciętością.

Z pozostałych zawodników powinni znaleźć się w finale p. Zochowski, Kuźnicki, Małysko, Chmielik, Amalowiec i Tichy. Pierwszy ma nawet szanse zajęcia dobrego miejsca. Musi włożyć jednak w swe spotkania więcej woli i nie zniechęcać się pierwszym nie-

powodzeniem. Szans reszty zawodników nie omawiamy, zbyt mało są znani, by można stawiać horoskopy.

Zawodnicy podzieleni zostali na sześć grup przyczem dwu z każdej przechodzi do finału. Odbędzie się on w niedzielę o godzinie 15-tej.

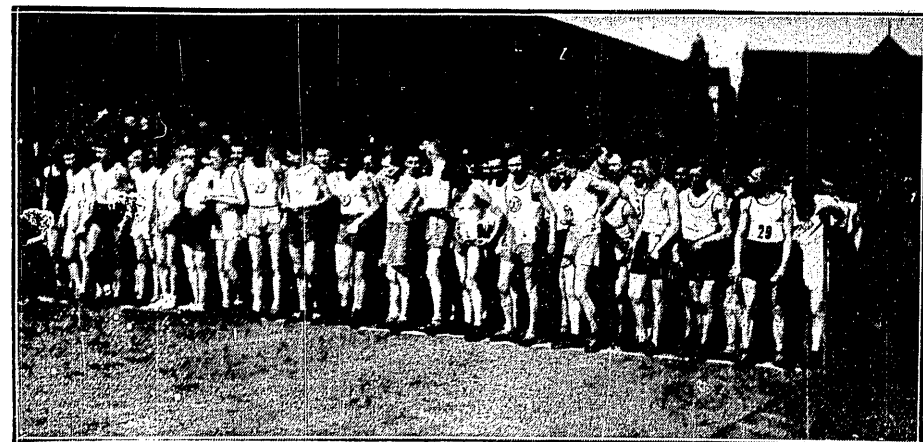
E. Czapliski.



CZWARTE BRAMKA GARBARNI padła ze strzału Joksza. Wybieg Domańskiego był już spóźniony.



GARBARNIA — WARSZAWIANKA 4:2 Smoczek zdobywa pierwszy punkt, wykopując piłkę niemal z rąk Domańskiego.



NAJWIEKSZA I NAJSTARSZA IMPREZA BIEGOWA WIELKOPOLSKI Start dorocznego biegu Kuriera Poznańskiego przed trybunami stadionu miejskiego, zgromadził około 100 uczestników. Trasa wynosiła 4900 mtr.



PIERWSZY SUKCES LIGOWY PIŁKARZY WARTY. Moment z meczu wygranego 3:2 z Cracovią. Nowacki (W) strzela choć przeszkodzić mu chca: Zastawniak i Seichter.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”. S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska” Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20. Filja: Jasna 10. t.l. 693-72.

Redaktor n.r.z.j.m. je we wtorki czwartki i soboty od 12 — 2.

REDAKTOR — MARJAN STRZELECKI